



BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

Wrzesień - Październik 2010

ISSN 1429-8279

NR 9 – 10/213

W PRZEDEDNIU III ZJAZDU KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

III Zjazd KPP odbędzie 11 grudnia br. w Dąbrowie Górniczej.

Rozpoczynamy dyskusję przedzjazdową oraz apelujemy do czytelników o aktywny udział w dyskusji, o przesyłanie uwag i propozycji na adres redakcji lub sekretariatu.

Dzień gniewu

Jak kontynent długi i szeroki, Europejczycy wyrazili swój stanowczy sprzeciw wobec kapitalizmu, wypływającego z niego kryzysu gospodarczego i burżuazyjnych prób przerzucania jego kosztów na barki wyzyskiwanych mas pracujących. Protestujący podkreślali, że nie mają najmniejszego zamiaru płacić za światowy kryzys kapitalistyczny, ani za chciwość instytucji finansowych. Najpotężniejsza manifestacja przeszła ulicami Brukseli, pod samym nosem władców Unii Europejskiej, a zwołana została przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych (ETUC). W liczącej ponad 100 tysięcy ludzi, kilkukilometrowej kolumnie demonstrantów, szli ze sobą ramię w ramię robotnicy ze wszystkich zakątków Europy, z ponad 24 krajów, zjednoczeni w walce o świat bez nędzy i wyzysku, przeciwko wspólnemu wrogowi: światowemu kapitałowi, który - za pomocą organizacji w rodzaju UE i przekupionych rządów narodowych - usiłuje zdławić wszelki opór oraz pogrążyć świat w wojnach, biedzie i terrorze, aby bogacić się na ludzkim pocie i krwi.

Nie jest przypadkiem, że to właśnie w dniu masowych protestów 29 września - Komisja Europejska ogłosiła projekt sankcji ekonomicznych wobec państw, które nie będą tańcować tak, jak im Unia zagra. W praktyce oznacza to zaostrzenie dyscypliny budżetowej, a więc między innymi wzmocnienie nacisku na szeroko przez kapitalistów pojmowane "oszczędzanie". Na sobie, rzecz jasna, oszczędzać nie zamierzają. To my - masy ludowe - mamy zrekompensować im nie tylko poniesione w wyniku kryzysu "straty", ale też "utracone korzyści". Bardzo krótko skwitował to szef ETUC, John Monks, w wypowiedzi dla czeskiej gazety komunistycznej "Halo Noviny": *"Wszystko będzie jeszcze gorsze"*.

W Hiszpanii po raz pierwszy od ośmiu lat miał miejsce strajk generalny. Tym razem jako forma sprzeciwu wobec planowanych przez socjaldemokratyczny rząd Zapatero "posunięć oszczędnościowych" oraz "liberalizacji" kodeksu pracy, która wiązać się będzie z pozbawieniem robotników resztek praw. W strajku wzięło udział niemal 3/4 zatrudnionych, co zadało kłam bezczelnym łgarstwom rządu, jakoby protestowało zaledwie 7% pracowników. Opustoszały lotniska i pociągi, strajkowali również pracownicy służb komunalnych, a nawet wielu dziennikarzy. Kapitalistyczne władze usiłowały zdławić robotników za pomocą oddziałów policji. Gdziekolwiek doszło do starć. To dość ryzykowne posunięcie ze strony reżimu, zwłaszcza że również służby mundurowe boleśnie odczuły skutki kryzysu. Tymczasem bezrobocie w Hiszpanii przekroczyło 20% i ciągle gwałtownie rośnie. W najgorszej sytuacji są ludzie młodzi - ich rzesze nie mają nawet co marzyć o pracy czy utrzymaniu rodziny.

Manifestacje przeszły także ulicami miast Irlandii, Portugalii, Grecji, Czech i Wielkiej Brytanii. Mówcy wzywali do wspólnego odparcia największego od lat 30. XX wieku ataku na prawa ludzi pracy. Ataku, który np. w Anglii przejawia się w planowanej przez rząd likwidacji ponad 600 tysięcy miejsc pracy w sektorze publicznym. Ataku, który przejawia się w "uelastycznianiu" kodeksu pracy, prywatyzacji, zmniejszaniu wydatków na cele socjalne, służbę zdrowia i edukację oraz maksymalnym wydłużaniu wieku emerytalnego przy jednoczesnym obniżaniu wysokości emerytur.

Również w Polsce sytuacja jest nie do pozazdroszczenia, jeśli się weźmie pod uwagę rozmiary ukrytego bezrobocia i rosnące koszty utrzymania. Rząd - przy faktycznym wsparciu ze strony pozostałych sił burżuazyjnych - zamierza zamrozić płace w sektorze publicznym, podwyższyć stawki podatku VAT. Nie mogąc opanować deficytu budżetowego, usiłuje wyprzedać resztki majątku i wycisnąć ostatnie grosze z już i tak zbiedniałych ludzi. Polska - zgodnie z wizją władz - ma być dla UE tym, czym było Kongo dla Belgii. Kolonią. Nic dziwnego, że przeciwko rządowym planom protestowały w Warszawie tysiące związkowców, zarówno z OPZZ jak i z "Solidarności", domagając się zwiększenia wydatków na cele społeczne i podwyższenia płacy minimalnej. Można by zapytać złośliwe członków "Solidarności", o co im właściwie chodzi. Przecież "o takie Polskie" walczyli.

Kapitałisci przez długie lata spiskowali przeciwko komunizmowi, by zbudować taką właśnie Europę i świat: targany wojnami oraz kryzysami, pełen nędzy, oparty na bezlitosnym wyzysku ludzi pracy. Ale nie mają szans w starciu z miliardami wyzyskiwanych. Widmo znów krąży, nie tylko po Europie. Widmo nadziei. Widmo komunizmu!

Partia przed zjazdem

W wyniku restauracji kapitalizmu w Polsce przywrócony został ustrój zbliżony do takiego, jaki istniał w drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, to jest liberalno-burżuazyjny, w którym wszystkie partie, aż do najbardziej prawicowych mogły rozwijać nieskrępowaną działalność. Społeczno-gospodarczą podstawę tego ustroju stanowi własność drobno-kapitalistyczna w mieście oraz farmerska na wsi. Wraz z restauracją kapitalizmu, poprzez prywatyzację, względnie sprzedaż zlikwidowane zostały wielkie zakłady przemysłowe, czego efektem stała się likwidacja wielkoprzemysłowej klasy robotniczej.

Oceniając przywrócenie kapitalizmu w naszym kraju należy podkreślić, iż do obalenia ustroju demokracji ludowej, tzw. "realnego socjalizmu" przez oszukaną klasę robotniczą, do obalenia PRL przyczynili się tacy "reformatorzy" jak: Mieczysław F. Rakowski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Ciosek i wielu, wielu innych. Podstawy dla kapitalistycznej gospodarki zostały już wprowadzone, przez "lewicowy" rząd Rakowskiego, a głównym jej realizatorem był minister przemysłu Wilczek. Jak wynika z aktualnych dokonywanych badań, do "obalenia" socjalizmu w Polsce przyczyniło się około 20 % różnych grup skupionych wokół Solidarności.

Gdyby PZPR nie była wewnętrznie rozbita poprzez zwalczające się frakcje, gdyby była związana z klasą robotniczą, prawdopodobnie nie doszłoby do zmiany ustroju.

Zwycięska prawica przystąpiła do walki ze wszystkim, co tylko miało coś wspólnego z PRL-em. Rozpętało lustrację. Prawdziwym powodem wzniesienia lustracji była konieczność znalezienia instrumentu do wykańczania politycznych konkurentów. Ubocznym zaś motywem żądza niektórych opozycjonistów rozprawienia się z pokonanymi. Ogromnej liczbie osobistości, a także zwykłych ludzi, zszargano opinie i nerwy procesami oraz ogłaszaniem list, a to Maciarenwicza, a to Wildsteina.

Cierpieli za niewinność, względnie za naciągane przewiny w kontaktach z SB, a także bez związku z czymkolwiek. Nagle lustracja będąca jądrem i sceną głównego życia politycznego rozplynęła się we mgle gęstszej niż smoleńska.

W kodeksie karnym błyszczą artykuł 256. Zakazujący propagowania ustrojów totalitarnych. Problem w tym, że każdy fachowiec inaczej określa pojęcie totalitaryzmu. Słowo "propagować" również nie jest jasne.

Pamiętki po "komunizmie" okazały się niezniszczalne, antykomuniści postanowili otluc nieożywione. Ten mętny artykuł 256 w ubiegłym roku Sejm rozwinął, dodając 3 paragrafy, zakazując rozpowszechniania symboli komunistycznych. Cóż parlamentarzyści się nudzą, a członkom tego ciała nie wypada szydełkować na sali obrad. W normalnych krajach władza rządzi. W Polsce demonstruje swoje poglądy.

Zwalczanie symboli prowadzi do absurdu. Poległym w 1920 roku żołnierzom Armii Czerwonej obecne władze polskie wybudowały na cmentarzu w Ossowie znak

pamięci w postaci krzyż prawosławny. Dla bojowników tej armii, jest to despekt, jakim byłby dla księdza Skorupki półksiężyc, względnie gwiazda Dawida na jego grobie. Nienawidzący komunizmu i Rosji, polscy patrioci w imię walki z wyrażaniem szacunku martwym czerwonoarmistom, wyrysowali na monumencie czerwone gwiazdy. Są to właśnie te znaki należne tym zwłokom, aczkolwiek sporządzone dla zaznaczenia pogardy wobec poległych Sowietów. Rząd oraz większość światłej ludności była oburzona na profanację grobów. Zapętlony absurd! Przecież szkielety poległych 90 lat temu czerwonoarmistów właśnie pożądamy tej gwiazdy, pod której znakiem ich właściciele oddali życie za rewolucję. Gwiazdy zakazanej teraz prawnie przez ideowych braci profanatorów grobów.

Rozgorzała dyskusja publiczna nad tym, czy w świecie nowych paragrafów wolno sprzedawać i nosić koszulki z Che Guevarą, czy też noszących ich strojnisiów sadzać za kratki. A przecież bardziej totalitarną niż Che była prawicowa dyktatura boliwijska, która kazała go zabić. Niektórzy usiłowali zamawiać koszulki młodego Maciarenwicza z podobizną Che Guevary, aby symbol antykomunizmu oraz komunizmu nosić w jednym. Jak do tychczas w Polsce jeszcze nikogo nie oskarżono z tego paragrafu. Jedyne jego ślad stanowi opinia pani prokurator z Opola Lidii Sieradzkiej, która ogłosiła, iż za noszenie koszulki z Che można lub nie można karać, zależnie od tego, w jakim celu ją się nosi. Prokurator Sieradzka powiedziała lokalnym mediom, iż umorzyła sprawę przeciw pubowi "Czerwona Oberża" obwieszonemu portretami czerwonych wodzów oraz emblematami komuny.

Powracając do życia burżuazja oraz arystokracja - klasy wyeliminowane z życia społeczno-politycznego w wyniku rewolucji, teraz domagają się, w ramach reprivatyzacji, majątków, które utraciły w wyniku parcelacji oraz nacjonalizacji przemysłu. Sprawujący aktualnie władzę w Polsce zwycięski obóz postsolidarnościowy, a szczególnie PiS, jest objęty historyczną ortodoksją, która odmawia przyjęcia do wiadomości niewygodnych faktów w myśl zasady "prawda musi być po naszej stronie", zaciemniała świadomość społeczną, politykom odbierała trzeźwość myślenia, a historykom zawodową uczciwość. Ale bodaj najcięższe szkody wyrządziła wtedy, gdy narzucała swe przekłamania sądom oraz ustawodawcom. Wywodziły się z tego takie kurioza, jak ustawa o "zbrodniach komunistycznych", pod którą można podciągać cokolwiek się chce, czy wielokrotne ponawiane procesy w tej sprawie wytaczane między innymi: gen. W. Jaruzelskiemu oraz byłym członkom Rady Państwa, którzy w większości już nie żyją. Zasada nie przyjmowania do wiadomości niewygodnych faktów obejmowała, więc także orzecznictwo instancji sądowych, które musiały dopóty zmieniać składy sędziowskie, dopóki nie zapadł wyrok zgodny z ortodoksyjną wersją historii. Żenujące małostkowe ataki na nagrobki, tablice pamiątkowe oraz nazwy ulic mają swoją logikę: formacja, która zawiodła w projektach przyszłościowych musi mieć po swojej stronie całą historię narodową. Nie

może w niej pozostać najdrobniejszy ślad zasług, do wartościujących konkurencyjną opcję polityczną.

Nie szczędzi się za to uszlachetniających przebieerek historycznych "swoim". Buzek objawiał się w charakterze zwycięzcy spod Radzimina, Krzaklewski w roli husarza Rzeczypospolitej, Wałęsa pod postacią rycerza-olbrzyma, Jarosław Kaczyński w bojownika za wolność i sprawiedliwość oraz w obrońcę krzyża ustanowionego przed pałacem prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu. Kaczyński zdobył Wawel dla brata oraz bratowej, obecnie chce zdobyć pałac prezydencki. Tak zwane marsze uczczenia ofiar tragedii pod Smoleńskiem, organizowane przez PiS na czele z Kaczyńskim w godzinach wieczornych, przy blasku pochodni, przypominają takie przemarsze w Niemczech w latach trzydziestych, przed dojściem Hitlera do władzy. Nawoływanie przez Kaczyńskiego, aby "zostali" usunięci z życia politycznego: Komorowski, Tusk, Sikorki, Klich, to nic innego jak podżeganie do ich zabójstwa. Aktualnie przeniesienie krzyża do kaplicy prezydenckiej, może jeszcze bardziej "zmobilizować" Kaczyńskiego oraz jego hufce do walki o władzę.

Marnotrawcze podejście do historii narodowej, jakie prezentują ludzie ze szkoły "Solidarności", z PO i PiS-u odbiera Polakom zdolność rozumowania, z czego biorą się dziejowe sukcesy i klęski. Magiczne myślenie żyje właśnie dlatego, iż fakty niewygodne przemilcza, względnie przeinacza a pomyślnie rezultaty tłumaczy historycznym cudem. Programy tak PO, jak i PiS zmieniały się w zależności od okoliczności, mają zapewnić tym partiom poparcie, takich sfer społeczeństwa jak duchowieństwo oraz odradzające się ziemiaństwo i drobniemszczyństwo: kupców, kupczyków i innych łyków, część młodzieży uniwersyteckiej.

Programy tych partii bywają najczęściej zastępowane hasłami antyrosyjskimi i antysemitkami. W ogóle, PiS obrał sobie rolę bardzo wygodną: stałej, bezwzględnej opozycji. Jeśli się wszystko potępia, za żadną rzeczywistość nie bierze się odpowiedzialności, zawsze się apełuje do uczuć niezadowolenia, krytyki bezwzględności, potępienia. Można wziąć od Anglików przykład, którzy pytają zawsze: pan krytykuje, a co pan zrobiłby na miejscu krytykujących? U nas takie pytanie nie jest konieczne. Nasze życie publiczne to ciągła premia za całkowite poczucie nieodpowiedzialności. Olbrzymią rolę, a także przywileje uzyskał kościół katolicki, który sprawuje bez żadnych przeszkód rząd nie tylko dusz w Polsce. Zamiast umiaru, trzeźwości i rozsądku, mamy zacietrzewienie, fanatyzm, co można było obserwować przed krzyżem na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Człowiek trzeźwy nawet własne przywileje traktuje z minimalną choćby dozą rozsądku. Nie spieszymy się utożsamiać ich ze zbawieniem świata.

Z przedstawione w skrócie aktualnej sytuacji powinniśmy wyciągnąć wnioski do dalszej naszej pracy politycznej i organizacyjnej:

1. Przeanalizować możliwości naszego działania w każdym miejscu działania;

2. Pozyskiwać nowych kandydatów do partii;

3. Nawiązywać współpracę z innymi organizacjami lewicowymi;

Uwagi i wnioski w tej sprawie należy kierować na adres Sekretariatu KPP w Dąbrowie Górniczej.

Warszawa 2010-16-09

J. Łachut

Projekt odezwy KPP

Komunistyczna Partia Polski walczy:

O Polskę demokratyczną, a nie burżuazyjną;

O Polskę wolności oraz swobody dla ludzi pracy, a nie dla wyzyskiwaczy;

O Polskę, która zabezpieczy swym obywatelom: pracę, chleb, naukę, dach nad głową i opiekę na starość, a nie o Polskę bezrobocia, głodu, ciemnoty, bezdomności i żebractwa, które były składowymi elementami Polski przedwrzesniowej;

O Polskę będącą matką, a także ojczyzną dla ludzi pracy, a nie dla wąskiej grupy zgniłej moralnie, sytych oraz uprzywilejowanych oraz uprzywilejowanych próżniaków i spekulantów kapitalistycznych.

Wszystkie organy władzy, poczynając od rządu demokracji ludowej, a kończąc na samorządach miejskich i wiejskich, będą wyłaniane zgodnie z wolą większości społeczeństwa, tj. robotników, chłopów oraz inteligencji.

Rząd demokracji ludowej oprze się na Froncie Ludowym, a wszystkie jego zarządzenia muszą być zgodne z duchem demokracji i wolności.

Walczymy o pełną niepodległość oraz suwerenność państwa polskiego. Celem zagwarantowania tej niepodległości i suwerenności, weźmiemy udział w organizowaniu bezpieczeństwa Europy.

Ułożenie dobrosąsiedzkich stosunków z Federacją Rosyjską oraz innymi bratnimi krajami słowiańskimi może być decydującym czynnikiem, wzmacniającym naszą suwerenność, potencjał gospodarczy oraz pozycję w Europie.

Siła i potęga Polski, jej dobrobyt, a także spokojne jutro jej obywateli może być osiągnięte drogą planowanej rozbudowy gospodarki narodowej, zmierzającej do zaspokojenia materialnych oraz duchowych potrzeb szerokich rzesz ludzi pracy. W tym celu należy przystąpić do opracowania szerokiego planu gospodarczego rozwoju Polski oraz jego realizacji. Plan ten powinien mieć na celu::

1. Reancjonalizację oraz uprzemysłowienie kraju w duchu jego potrzeb, celem przekształcenia Polski w nowoczesny kraj przemysłowo-rolniczy;

2. Unowocześnienie rolnictwa, przez szerokie zastosowanie nauki, oraz techniki w gospodarce rolnej;

3. Likwidację głodu mieszkaniowego;

4. Podniesienie kultury narodowej (szkoły wszystkich szczebli, domy ludowe, biblioteki itp.);

5. Rozszerzenie i unowocześnienie infrastruktury komunikacyjnej w szerokim zakresie;

6. Rozbudowę gospodarczą kraju, zabezpieczenia go przed anarchią oraz bezrobociem, co będzie można osiągnąć

nać na drodze planowane gospodarki, której zasady powinny kierować się potrzebami oraz dobrem ogólnym a nie chęcią zysku jednostki. Element planowania, tak samo jak i element uspołecznienia wielkiej wytwórczości, powinien być warunkiem gospodarki planowej i stanowić cześć składową demokracji.

Ustawowe wprowadzenie 6-cio godzinnego dnia pracy. Wzrost sił produkcyjnych oraz wydajności pracy pociąga za sobą konieczność skrócenia czasu dnia pracy w całej gospodarce, co sprzyja podniesieniu poziomu wiedzy oraz kultury, a tym samym wzrostowi wydajności pracy.

Zaprzestanie dalszej prywatyzacji dużych zakładów przemysłowych. Uspołecznienie środków produkcji jest kwestią życia dla ludzi pracy. Bez uspołecznienia tj. początkowe przez państwo tych środków, wówczas ludzie pracy nigdy nie wyzwolą się z niewoli pracy najemnej.

Gospodarka planowa i wolny rynek w ramach planu. Uspołecznienie środków produkcji oznacza zniesienie produkcji towarowej oraz prawa wartości.

Wynagrodzenie „każdemu według jego pracy” jest zawsze wyższe niż cena siły roboczej na wolnym rynku.

Bezpłatność powszechnej oświaty, ochrony zdrowia, zabezpieczenie emerytury oraz opieki społecznej.

Rozwinięcie powszechnego budownictwa mieszkaniowego. Szybki rozwój spółdzielczości mieszkaniowej, czynsze zgodne z obowiązującym metrażem powierzchni. Czynsz pracowni rzemieślnika, który nie wykorzystuje najemnej siły roboczej, nie powinien przekraczać, jak za lokal mieszkaniowy.

Stałe zacieśnianie internacjonalistycznej przyjaźni oraz wzajemnej pomocy z ludźmi pracy wszystkich narodów w walce o postęp, a także całkowite wyzwolenie ludzi pracy z niewoli najemnej.

St. Ognik i J. Łachut

Wyzysk wcale nie tymczasowy

Dziennik Metro przytacza treść niepokojącego raportu, sporządzonego na zlecenie "Solidarności" i przedstawionego na konferencji kapitalistów odbywającej się pod wdzięcznym hasłem "Pracujący Polacy 2010". Referent - dr Stéphane Portet z Międzynarodowej Organizacji Pracy - mówił o arogancji panującej wśród "pracodawców": Podczas gdy we Francji na umowach tymczasowych pracuje 14% robotników, w Polsce jest to aż 1/3 ogółu zatrudnionych.

Oczywiście zdaniem zgromadzonych, wszystkiemu winna jest "smutna konieczność" wynikająca z kryzysu, nie zaś wynikające z kapitalizmu dążenie burżuazji do maksymalizowania zysków kosztem pogarszania warunków zatrudnienia. Doradca MOP dodał: "Praca na czas określony czy na zlecenie jest u was tak powszechna, bo pracodawcy nie chcą ponosić wysokich kosztów ewentualnego zwolnienia". Oczywiście wyzyskiwacze mają już nowe pomysły, jak ulżyć swej doli: "Wielu pracodawców miało na ustach słowo "flexicurity" (połączenie angielskich słów "elastyczność" i "bezpieczeństwo"), które ma oznaczać nowe, bardziej pro-pracow-

nicze podejście do pracy tymczasowej (łatwiej będzie stracić, ale i znaleźć pracę)". Małgorzata Skibińska reprezentująca Provident apelowała z właściwym dla kapitalistów cynizmem: "Pracodawcy i pracownicy oczekują bardziej elastycznych przepisów". Szkoda, że nie powiedziała wszystkiego, co jej w duszy gra, czyli czegoś w tym rodzaju: "Będziemy was eksploatować, jak nigdy dotąd, kochani robotnicy. A na otarcie łez mówimy wam, że czynimy to z bólem serca dla waszego własnego dobra".

Dr Jacek Męcina, służący ekspercką poradą Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych "Lewiatan" tłumaczy z rozbijającą szczerością, w zamian za co burżuazja ograniczyłaby stosowanie umów tymczasowych: "Według niektórych firm, rozwiązaniem mogłoby być złagodzenie wymogów co do uzasadnienia zwolnienia. Dziś pracodawcom trudno szybko reagować na zmiany koniunktury. Gdyby to było łatwiejsze, zatrudnialiby z większym przekonaniem".

Tymczasem gazeta przytacza wypowiedź 30-letniej pracownicy pewnej renomowanej polskiej infolinii: "Co trzy miesiące podpisuję nową umowę z agencją pracy, która współpracuje z moim pracodawcą. Mam trzy czwarte etatu (tysiąc złotych na rękę), resztę godzin wypracowuję, gdy jest potrzeba. Nie mogę wziąć kredytu ani nawet telefonu komórkowego na abonament, bo nie jestem wiarygodną klientką. Mogę być zwolniona z dnia na dzień. Żyję bez poczucia bezpieczeństwa."

A co na to wszystko Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ? "Państwo musi zacząć stawiać granice w naginaniu praw pracowników". Jak delikatnie powiedziane! Radzikowski nie domaga się skończenia raz na zawsze z wyzyskiem poprzez wprowadzenie dyktatury proletariatu. On tylko oczekuje od państwa (czyli od dyktatury burżuazji), żeby ograniczyło wyzysk, aby obwarowało "naginanie praw pracowników" pewnymi granicami. Stara śpiewka socjaldemokratów: "Niech ustrój oparty na wyzysku i pomiataniu człowiekiem trwa dalej, byleby tylko odpowiednio przypudrowany". To droga donikąd.

Aktualności, kompol.org

"Dobrodziejstwa" prywatyzacji

Osoby, które obecnie wykupują "karnety" na korzystanie z usług prywatnych placówek ochrony zdrowia, przekonują się na własnej skórze, że magiczne słowo "prywatne" nie oznacza "zadowolające". Wręcz przeciwnie! Dziennik Metro podaje: "Tygodniami czekają na wizyty u lekarzy. I czują się oszukani. - Płacę ciężkie pieniądze, a kolejka jest jak w NFZ - mówią". Jak do tego doszło?

Zdaniem Jacka Fedorowskiego (z przedsiębiorstwa zajmującego się przerabianiem placówek publicznych na spółki), "prywatne firmy medyczne przyjmują złą strategię: najpierw pozyskują klientów, a dopiero potem poszerzają ofertę. Abonamenty sprzedają się jak świe-

że buteczki, ale firmy nie nadążają z dostosowaniem zaplecza medycznego". A efekty? Przedsiębiorstwo Medicover przyznaje, że ma limity czasowe wizyt (15-30 minut w zależności od specjalizacji), choć zarzeka się, że w istotnych medycznie przypadkach, czas jest wydłużany. Mimo zapewnień, rzeczywistość przedstawia się mniej różowo: "Spóźniłam się na wizytę pięć minut. Lekarka na wstępie zaznaczyła, że mam szybko mówić, o co chodzi, bo zostało mi tylko dziesięć minut - skarży się Monika, menedżerka, której korporacja opłaca abonament medyczny w firmie Medicover."

Ukochana jednego z rozmówców "od tygodnia dzień w dzień próbuje dostać się do internisty. Na jedynym ostrym dyżurze po godz. 23 był jeden lekarz i 30-osobowa kolejka. Następnego dnia, w południe, zapisanym było niemal sto osób. A przecież ludzie płacą po to, by nie stać w kolejkach do lekarzy!" Inna czytelniczka nabrała pewnego doświadczenia w kontaktach z prywatną służbą zdrowia: "Nauczyłam się już, że nie ma co dzwonić i umawiać się na wizytę, bo dostępne są tylko godziny, w których pracuję, albo muszę czekać kilka dni. Od razu jadę po południu na ostry dyżur. W zeszłym tygodniu czekałam dwie godziny, w kolejce do czterech lekarzy czekało kilkadziesiąt osób".

Spółeczeństwo stopniowo uświadamia sobie, że prywatna przychodnia czy szpital działa tak samo bezwzględnie jak każde kapitalistyczne przedsiębiorstwo. Dla zwiększenia swych zysków kierujący nim właściciele gotowi są "ciąć koszty" i oszczędzać na wszystkim, a przede wszystkim na jakości świadczonych usług. Skutki tej prawidłowości ostro dają się we znaki pacjentom, którzy płacą pokaźne sumy ludząc się, że czekają ich ludzkie warunki. Nadzieje te jednak szybko rozwiewają się w konfrontacji z brutalnym światem biznesu. Aż strach pomyśleć, co czeka Polaków, gdy parlamentarzyści na usługach burżuazji przeforsują całkowitą likwidację powszechnej i bezpłatnej służby zdrowia...

Aktualności, kompol.org

"Bijcie innych, lecz nie nas"

Koncern New World Resources szykuje się do zakupu wszystkich akcji kopalni węgla kamiennego Bogdanka. "Gazeta Wyborcza" opisuje sprzeciw robotników, obawiających się, że "staną się niewolnikami we własnym kraju".

Nawet działacz "Solidarności" - Józef Przybysz - wypowiada się zaskakująco logicznie: "Jeśli siedziba spółki zostanie przeniesiona do Wielkiej Brytanii, to za tym pójdą podatki. Wielki biznes nie ma skrupułów. Już teraz zatrudniane są zewnętrzne firmy, których pracownicy zarabiają znacznie mniej niż pracownicy naszej kopalni, za podobną pracę. To pewnie się nasili, bo najważniejsza będzie maksymalizacja zysku." Jeszcze zanim sprywatyzowano kopalnię, związki zawodowe ostrzegaly państwo, by nie wyzbywało się akcyjnego pakietu kontrolnego. Na próżno.

Bardzo wiele o mentalności polskich działaczy reformistycznych związków zawodowych (oraz niestety części proletariatu) mówi wypowiedź Bogusława Szmuca szefującego lokalnemu Związkowi Zawodowemu Górników: "Firma się rozwija, przynosi zysk i nie ma powodów, żeby ją sprzedawać. To są polskie dobra narodowe. Lepiej sprzedać jakąś kopalnię na Śląsku". Można rozwinąć tę myśl w następujący sposób: "Jeśli firma nie przynosi zysków, to choćby nie wiem jak ważne było jej istnienie dla niezależności gospodarczej kraju, jego bezpieczeństwa oraz interesów klasy robotniczej - należy takie przedsiębiorstwo czym prędzej sprzedać. Wyprzedawajcie wszystko, czego sobie życycie, panowie rządzący. Co nas obchodzą inne zakłady pracy i los naszych braci - robotników? Bijcie i duście kogo chcecie, na przykład jakąś śląską kopalnię. Będziemy siedzieć cichutko i jako związkowcy nie kiwniemy palcem w jej obronie. W zamian żądamy pozostawienia nas w spokoju. Przynajmniej dopóki Bogdanka nie zacznie generować strat".

Widać, jak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, gdy idzie o rozwijanie świadomości klasowej w szeregach polskich robotników. To jedno z najważniejszych zadań stojących przed sympatykami i członkami Komunistycznej Partii Polski. Od jego prawidłowego wykonania zależy, czy ruch rewolucyjny będzie się wzmacniał, czy też pogrąży się w marazmie.

Aktualności, kompol.org

36 Festiwal KNE Odigitis

W dniach 16 - 18 września w Atenach odbywał się 36 Festiwal Komunistycznej Młodzieży Grecji (KNE) i jej gazety „Odigitis”. Tegoroczny Festiwal odbywał się w nowym miejscu – parku „A.Tristis”, znajdującym się w dzielnicy Ilion (zachodnia część Aten, zamieszkała głównie przez robotników), o znacznie większej powierzchni w porównaniu do miejsca poprzednich festiwali na terytorium ateńskiego uniwersytetu.



Podczas trzech dni Festiwalu, wypełnionych dyskusjami oraz imprezami kulturalnymi – koncertami, przedstawieniami teatralnymi, pokazami filmów, warsztatami artystycznymi i innych wydarzeniami, tysiące Greków

miało okazję zapoznać się z różnymi formami działalności oraz osiągnięciami KNE i Partii. Kulminacyjnym punktem Festiwalu stało się wystąpienie Sekretarza Generalnej KC KKE Aleki Paparigi oraz przemówienie Sekretarza Generalnego KNE Janisa Protulisa.

W wystąpieniach tych oraz w licznych dyskusjach politycznych wiele uwagi poświęcono wydarzeniom mającym obecnie miejsce w Grecji, a przede wszystkim oporowi ludzi pracy przeciwko cięciom socjalnym i krytyce proponowanych przez Unię Europejską programów dostosowawczych, polegających między innymi na zamrożeniu płac. Poruszane były także tematy walki o prawa imigrantów, prawa kobiet oraz organizowania oporu ludzi pracy. Dyskutowano o zagadnieniach takich jak kultura czy postępująca komercjalizacja systemu edukacyjnego.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyło się również „miasteczko międzynarodowe”, na terenie którego zaprezentowano stoiska zagranicznych komunistycznych organizacji młodzieżowych. W Festiwalu wzięli udział delegaci 25 organizacji młodzieżowych z: Argentyny, Austrii, Cypru, Hiszpanii, Kolumbii, Kuby, Nepalu, Niemiec, Pakistanu, Palestyny, Polski (KMP), Portugalii, Rosji, Serbii, Turcji, Wenezueli, Wlk. Brytanii, Wietnamu i Włoch a także przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Związku Studentów Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Dla zagranicznych delegatów zorganizowano wizytę w Pireusie, podczas której spotkali się oni ze związkowcami w siedzibie związku zawodowego marynarzy, wchodzącego w skład centrali związkowej PAME. Następnego dnia goście zagraniczni odwiedzili ośrodek naukowo-badawczy im. Charilaosa Florakisa, byłego sekretarza generalnego KKE, który zorganizowano w jego byłym domu. W ośrodku mieści się biblioteka oraz elektroniczne archiwum, w którym zgromadzono informacje o greckim i międzynarodowym ruchu komunistycznym. Trzeciego dnia Festiwalu goście zagraniczni odwiedzili siedzibę Komitetu Centralnego KKE, gdzie spotkali się z Sekretarzem Generalną KC KKE Aleką Paparigą.

Festiwal stał się ważnym wydarzeniem kulturalnym i politycznym, o czym świadczą wielotysięczne tłumy zwiedzających, a jego znaczenie wykracza szeroko poza granice Grecji.

Beata Karoń

Niemiecka postępową opinią publiczną przeciwko prześladowaniom komunizmu w Polsce

Nowa faza restrykcji i prześladowania komunizmu w Polsce znalazła ostatnio wyraz w wejściu w życie noweli do artykułu 256 kk. Zgodnie z dyspozycją tego artykułu *"kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa podlega grzywnie, karze og-*

raniczenia wolności albo pobawienia wolności do lat 2."

Reakcyjna prawica nie była usatysfakcjonowana takim sformułowaniem, gdyż występek opisany w tym artykule nie wymieniał *expressis verbis* komunizmu, jedynie *"inny totalitarny ustrój"*. Dlatego usilnie domagała się nowej redakcji tego artykułu, co znalazło wyraz w noweli, która weszła w życie 8 czerwca 2010 r. Nowelizację tę *"zawdzięczamy"* frakcji poselskiej PiS i b. prezydentowi RP L. Kaczyńskiemu, ale warto przypomnieć, że głosowali za nią także posłowie i senatorowie PO. Zgodnie z nowym § 2 tego artykułu zakaz ten wyraźnie rozszerzono, żeby nie było żadnej wątpliwości, także o komunizm, a jednocześnie ustawodawca zdefiniował nowe przestępstwo, które opisane zostało w § 2 tego artykułu. Zgodnie z dyspozycją tego artykułu zakazane jest pod taką samą karą *"tworzenie, posiadanie, prezentacja i przesyłanie symboliki komunistycznej."* Szerzej o tym w czerwcu br. pisał tow. Marcin Adam - "Brzask" nr 6/211, s. 2.

Ten nowy akt represji prawnej jest kolejnym krokiem reakcyjnych sił burżuazyjnych wymierzonym nie tylko w komunizm i jego zwolenników, ale także w inne postępowe ruchy społeczne i osobistości i spotkał się z natychmiastowym potępieniem ze strony lewej strony parlamentu i szerokiej międzynarodowej opinii publicznej. Na adres KPP i Komunistycznej Młodzieży Polski napłynęły liczne słowa poparcia a pod wieloma ambasadami RP w Europie i nie tylko protestowano przeciwko nowej fali antykomunizmu w Polsce. Liczne i masowe protesty zorganizowały postępowe środowiska w Niemczech, np. przez Niemiecką Partię Komunistyczną, Komunistyczną Partię Niemiec, jak również organizacje społeczne, w szczególności w Dreźnie i redakcje postępowych gazet, np. "Junge Welt" w Berlinie. Ostatnio Inicjatywę w tym zakresie podjęła 10-12 IX 2010 r. Redakcja miesięcznika "Rot Fuchs", wydawanego przez Towarzystwo o tej samej nazwie. Ich znacząca i postępową działalność była już prezentowana w 2009 r. na łamach "Brzasku". Przypomnijmy, że Towarzystwo skupia około 13 tysięcy członków i wydaje swój organ w ponad 10 tysięcy egzemplarzy. Definiuje się jako "Trybuna komunistów i socjalistów" a jej czołowym hasłem jest: **"Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!"**

Redaktorem naczelnym miesięcznika jest od 1998 r. Dr Klaus Steiniger. Przewodniczącym Towarzystwa jest prof. dr Götz Dickmann, odpowiedzialną funkcję pełni Dr Rolf Berthold - b. ambasador NRD w Pekinie. Towarzystwo ma liczne oddziały głównie na wschodzie Niemiec, ale zapanowało też korzenie w landach zachodnich, m.in. w Hamburgu, Moguncji itd. Jest ono nową ponadpartijną inicjatywą, zwiększającą szybko liczbę członków, jak i sympatyków. Oblicza się, że środowisko to skupia ponad 27 tyś. ludzi myślących kategoriami radykalnej lewicy. Jak wynika z głównego przesłania ideowo-politycznego, stara się ono poszukiwać na bazie marksizmu-leninizmu tego co łączy komunistów, socjalistów i rewolucyjnych socjaldemokratów. Na ich comiesięczne spotkania przechodzą i dyskutują człon-

kwie DKP, KPD, Platformy Komunistycznej w Partii Lewicy, a także postępowi bezpartyjni, którzy np. chcą bronić dobrego Imienia i dziedzictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dotychczas "Rot Fuchs" wydał w ciągu 13 lat ponad 150 numerów miesięcznika, zaczynał od skromnej liczby 200 egzemplarzy, dziś ponad 10 tysięcy, czasopismo jest chętnie czytane w ponad 50 innych krajach. Na uwagę zasługuje rosnąca objętość, lepsza szata graficzna, materiał zajęciowy, częściowo kolorowy, satyryczne grafiki i zróżnicowane działy treściowe: stały komentarz wstępny redaktora, dyskusje teoretyczne marksizmu, informacje o partiach komunistycznych, socjalistycznych i robotniczych w Europie i na świecie, spory ideowo-programowe w niemieckim ruchu robotniczym, obrona postępowego dorobku d. NRD, przyczyny upadku "realnego socjalizmu" informacje z Rosji i krajów d. ZSRR, prezentacja dorobku Chińskiej Republiki Ludowej, KRLD, Wietnamu, Kuby, studia nad współczesnym kapitalizmem, globalizacja, krytyka współczesnego imperializmu, w tym USA, NATO, Niemiec itd. Także wiadomości z Polski. W końcowej części zamieszcza się liczne listy czytelników. Ten ambitny program redakcyjno-treściowy znajduje wyraz nie tylko w samym miesięczniku, także w licznych lewicowo-postępowych wydawnictwach np. Ostedition, Neues Leben itd. publikujących corocznie najmniej setkę wartościowych książek.

"Czerwony Lis" zdołał skupić wokół siebie liczne grono profesorów, doktorów, dziennikarzy, inżynierów i publicystów, którzy co miesiąc prezentują od kilkunastu do kilkudziesięciu artykułów, informacji, analiz, wspomnień, relacji i recenzji książek. Na ostateczny efekt składa się także praca setek ofiarnych współpracowników w postaci obsługi technicznej, drukarzy, kolporterów, korektorów itd., wykonujących swe obowiązki całkiem społecznie. Pod tym względem nie różnią się od zespołu przygotowującego nasz "Brzask". Jednym słowem co miesiąc powstaje wartościowe, liczące prawie 50 stron, treściwe wydawnictwo, będące ważnym magnesem przyciągającym ludzi radykalnej lewicy.

Podstawowe tezy wystąpienia

Oddział w Berlinie liczący ponad 50 osób zaprosił w dniach 10-12. IX. br. tow. prof. Zbigniewa Wiktora na Spotkanie na temat "Komunistyczna Partia Polski tkwi mocno w tradycjach polskiego ruchu robotniczego". Duża część dyskusji objęła w/w kwestie nowej fali prześladowań komunizmu w Polsce, zebrani wyrazili pełne poparcie dla KPP i potępiili narastanie faszyzmu w naszym kraju. Samo spotkanie miało miejsce w Świetlicy Solidarności Ludowej (Volkssolidarität) przy ul. Torstrasse 203/205 w robotniczej dzielnicy Berlina Prenzlauer Berg. Tow. Z. Wiktor na wstępie przedstawił sytuację prawno-organizacyjną KPP w świetle nowej fali restrykcji wobec komunizmu w Polsce. Poinformował o przygotowaniach do nowego zjazdu KPP, mającego się odbyć w grudniu. Przekazał pozdrowienia od KPP i od samego Przewodniczącego Dra Józefa Łachuta, co

spotkało się z oklaskami. Wskazał na osiągnięcia i słabości oraz formy działania, mające na celu budowę szerokiego frontu antykapitalistycznego, szerzej przedstawił także miejsce i rolę nowej socjaldemokracji, która wyłoniła się z oportunistycznego i rewizjonistycznego nurtu d, PZPR i która ponosi polityczną i historyczną odpowiedzialność za współprzyczynienie się do upadku Polski Ludowej i wprowadzenia w Polsce brutalnego kapitalizmu. Wszystko to bardzo osłabiło polski ruch robotniczy, wprowadziło wielu robotników na ideowo-polityczne manowce i uderzyło w KPP.

Obecnie, ponad 20 lat po "okrągłym stole", widać w całej rozciągłości kto jest beneficjentem a kto przegrany, perspektywa "kapitalizmu o ludzkiej twarzy", do którego przekonywali Miller i inni, podobnie jak "Solidarność", okazała się pustym frazesem. Wielomilionowe bezrobocie, likwidacja tysięcy zakładów pracy, całych gałęzi gospodarczych, wejście Polski w głęboką zależność finansowo-ekonomiczną od ośrodków kapitalistycznych, czemu także towarzyszy polityczno-militarna zależność od NATO i Unii Europejskiej. Polska faktycznie utraciła suwerenność, a punkt ciężkości polityki europejskiej znalazł się w Brukseli, Berlinie i Waszyngtonie. Integracja europejska jest głównie programem i praktyką wielkiego kapitału, dla którego granice państw narodowych są szkodliwymi barierami. Dlatego wszystko co narodowe jest osłabiane, ośmieszane i nadaje się do historycznego skansenu. Coraz większą rolę grają ponadnarodowe korporacje, ale w tej integracji rośnie rola tzw. "jądra europejskiego", a więc koncernów niemieckich, w mniejszym stopniu francuskich i innych. Na skutek słabości Francji, Anglii i innych państw Unii rośnie rola imperializmu niemieckiego jako wiodącego czynnika integracji europejskiej, co potwierdza nie tylko ekonomika ale także wzrost potencjału i aktywności militarno-międzynarodowej Niemiec,

W związku z tymi procesami, które umacniają dominację kapitału, komuniści europejscy powinni jak najszybciej wypracować nową formę integracji ruchu komunistycznego w Europie i na tej bazie stworzyć podwaliny organizacyjne dla powstania nowej Międzynarodówki komunistycznej. Droga w tym kierunku jest trudna, lecz możliwa. Chodzi nie tylko o zjednoczenie poszczególnych partii komunistycznych o różnej orientacji ideologicznej, ale także o przyciągnięcie rewolucyjnych socjalistów, socjaldemokratów a także o wykorzystanie różnych form walki z kapitalizmem i o socjalizm, strajkowych, demonstracji, strajku generalnego, form parlamentarnych; samorządowych i innych. Wydaje się, że działalność "Rot Fuchs" w Niemczech jest dobrą inicjatywą, którą warto upowszechniać w innych krajach.

Konieczność nowej Międzynarodówki komunistycznej Obecny Kryzys gospodarczy obnażył wielkie słabości kapitalizmu. W obecnej 10-latkę czekają nas wielkie epokowe wydarzenia. XXI wiek będzie socjalistyczny. W dzisiejszych czasach największym wrogiem ludów i postępu społecznego jest imperializm USA, który posługuje się wszystkimi środkami, w tym wojnami, by

utrzymać pasożytnicze panowanie przede wszystkim za sprawą NATO. Ale USA tracą siłę ekonomiczną i kształtuje się nowy ład ekonomiczny i polityczny świata. USA można porównać do wielkiego i po burzy uzbrojonego okrętu, który tonie i z którego niczym szczury uciekają Meksyk, Brazylia, Wenezuela, Indie, Indonezja, nawet zależna Japonia, które przez wiele lat znajdowały się w orbicie wpływów USA. Integracja europejska łamie monopol USA na dominację. Obecnie w Europie i Azji idzie o "przechwycenie" Rosji, o stworzenie nowego układu obejmującego Chiny, Rosję i UE.

Z. Wiktor zwrócił uwagę na konieczność odważnego stawiania przez współczesnych marksistów nowych problemów teoretycznych, które wynikają z szybko rozwijających się sił wytwórczych i narastania nowych sprzeczności, będących wyrazem globalizacji i społeczeństwa wiedzy głównie w Europie, USA, ale także na skutek globalizacji na całym świecie. Jako komuniści polscy i niemieccy bronimy osiągnięć "realnego socjalizmu" w Polsce, d. ZSRR, NRD itd, gdyż należą one do naszego marksistowsko-leninowskiego dziedzictwa i oznaczają ówczesne możliwości intelektualne i materialne. Dziś należy jednak z większą uwagą podejść do nowych oddziałów proletariatu np. na kształcąca się i studiującą młodzież, także licznych bezrobotnych absolwentów szkół wyższych, nowe kategorie proletariatu inteligentnego, pracującego w szkołach, licznych usługach itd. Nie oznacza to przekreślenia roli tradycyjnego proletariatu fabrycznego, którego rola wytwórcza i organizatorska jest olbrzymia, a także rosnąca na skutek globalizacji w krajach tzw. 3 świata, gdzie międzynarodowy kapitał przerzuca gros wytwórczości przemysłowej, a więc tym bardziej widać potrzebę powstania nowej Międzynarodówki. Dobrze byłoby, gdyby te problemy teoretyczne mogły być dyskutowane w jakimś międzynarodowym czasopiśmie marksistowskim, np. wydawanym w Berlinie.

Po ponad godzinnej prelekcji zgłoszono 14 pytań i wypowiedzi dyskusyjnych, które przedłużyły spotkanie o więcej niż godzinę. Jednocześnie bardziej szczegółowe kwestie omawiane były w węższym i mniej oficjalnym gronie w mieszkaniach u tow. E. Heinzego i tow. Dra K.Steinlgera, W pierwszym dniu wizyty w Berlinie tow. Z.Wiktor złożył kwiaty pod Pomnikiem zwycięstwa radzieckiego nad faszyzmem w Berlinie Treptow, Pomnikiem Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty w Parku Friedrichshain. Wśród uczestników Spotkania rozkolportowano także 20 egz. "Brzasku" a także liczne inne wydawnictwa.

Spotkanie było owocne i przyczyniło się do wzajemnego poznania i wymiany informacji i doświadczeń o walce z kapitalizmem i o socjalizm w Niemczech i Polsce. Towarzysze niemieccy ostro zaprotestowali przeciwko nowej fali prześladowań komunizmu w Polsce. KPP swą działalnością dokumentuje, że mocno tkwi w tradycjach polskiego ruchu robotniczego.

Berlin, Wrocław, 10-14 września 2010 r.

Zbigniew Wiktor

Kreatywna księgowość

Grecja stanęła przed faktem ruiny finansów publicznych. Grecy, którzy przez lata ukrywali faktyczny stan finansów państwa dziś przyznają, że bez pożyczek zagranicznych oraz głębokiego i bolesnego sięgnięcia do kieszeni obywateli nie są w stanie wyjść z kryzysu.

W pojęciu wielu osób zakorzenił się, utrwalony przez media i ekspertów rządowych mit, że podobny kryzys nie zagraża Polsce. Nie jest on, tłumaczy się nam, zjawiskiem typowym, powszechnym, a wynika jedynie z zaniedbań i malwersacji rządu greckiego. Słyszysz się nawet opinie, że dobrze, że Greków spotkał taki los, zasłużyli sobie na to za swoje nieróbstwo i bałaganiarstwo. Scenariusz grecki, zapewnia rząd Tuska, jest zupełnie niemożliwy w Polsce. Rząd chwali się wzrostem PKB, pseudooszczędnościami w administracji, zapobiegawczym wzrostem VAT, no i przede wszystkim tym, że u nas dług publiczny jest pod kontrolą. Kto jednak trochę zna się na finansach publicznych ten wie, że zapewnienia rządu to tylko mistyfikacja, która może jedynie na chwilę uratować przed recesją i paniką. Prawda jest taka, że Polska, tak jak i niektóre inne państwa europejskie, jest na tej samej ścieżce co Grecja. W Polsce tak samo jak w Grecji działają mechanizmy, które pozwalają ukrywać faktyczne dane o zadłużeniu, czego skutki możemy odczuć boleśnie w najbliższej przyszłości. Oficjalnie, księgowo dług publiczny Polski wynosi około 750 mld zł, czyli ponad 50 % PKB. Faktyczne, rzeczywiste zadłużenie, czyli to, które będziemy musieli spłacić, jest jednak dużo wyższe. Niektórzy szacują je nawet na 1000 mld zł i twierdzą, że już wkrótce osiągnie ono punkt krytyczny, po przekroczeniu którego nawet najczarniejszy scenariusz jest jak najbardziej realny.

Dane o zadłużeniu ukrywane są za pomocą dwóch głównych metod. Pierwsza to kreatywna księgowość, czyli takie ewidencjonowanie księgowie i sprawozdawcze faktycznie zaciągniętych zobowiązań, które nie powoduje powiększania statystycznego długu. Druga metoda to przerzucanie długu na inne jednostki (najczęściej spółki), których zadłużenie nie jest następnie wliczane do długu publicznego. Efekt tych działań jest jednak – statystyczne zadłużenie, to o którym jesteśmy informowani przez rząd jest dużo niższe od zadłużenia realnego, które prędzej czy później będziemy musieli spłacić. Jaki jest ten realny dług - tego możemy się tylko domyślać. Ekonomiści nie są pod tym względem zgodni, zgodni są natomiast co do jednego - patrząc na skalę wykorzystywania kreatywnej księgowości i inżynierii finansowej jest on z pewnością dużo wyższy od oficjalnego.

O niektórych operacjach budżetu państwa z kategorii kreatywnej księgowości dowiedzieć się możemy z raportu NIK z wykonania budżetu za 2009 rok. W raporcie NIK czytamy na przykład: „Minister Finansów przeprowadził także transakcje na instrumentach pochodnych (FX SWAP), polegające na wymianie dwóch walut (1.500 mln euro i 200 mln USD) na złote (6.834 mln zł)

w grudniu 2009 r. z przyrzeczeniem ich odkupu w styczniu 2010 roku - po zaledwie miesiącu (!). Transakcja na instrumentach pochodnych (FX SWAP) miała charakter "pożyczki zabezpieczonej". Owa "pożyczka zabezpieczona" nie została jednak wliczona do długu publicznego gdyż, tego typu transakcje nie są traktowane jako dług publiczny zgodnie ze standardami Unii Europejskiej". Z tej furtki skorzystał minister Rostowski, a wcześniej Grecy...

Rząd ukrywa także zadłużenie zaciągane na dofinansowanie deficytu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Rząd zaciąga w tym celu pożyczki, ale nie są one zaliczane do długu publicznego, nie kwalifikują się bowiem jako wydatek, ale tzw. rozchód budżetu państwa. NIK pisze o tym w ten sposób: „Z pominięciem wydatków budżetu państwa udzielona została także pożyczka na wypłatę przez FUS gwarantowanych przez państwo świadczeń w kwocie 5,5 mld zł. Pożyczka została udzielona na podstawie ustawy z dnia 3 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, która weszła w życie z dniem 22 grudnia 2009 r. W przypadku, gdyby została ona umorzona (a jest to częstą praktyką - autor) byłaby to kolejna operacja dokonywana poza rachunkiem deficytu. Bezwrotne przekazanie środków do FUS na wypłaty świadczeń gwarantowanych nie byłoby wówczas, ujęte w wydatkach budżetu państwa, tak jak to ma miejsce, gdy przekazywane środki są ewidencjonowane jako dotacje.” Rząd stworzył więc sobie specjalną ustawę pod życzenie ministra Rostowskiego, aby ten mógł wygodnie ukrywać zaciągane pożyczki dla potrzeb FUS poza rachunkiem deficytu.

Rząd, a coraz częściej samorządy, których zadłużenie także wlicza się do długu publicznego i które roście jeszcze szybciej niż zadłużenie budżetu państwa, dokonują ponadto zręcznych sztuczek kuglarskich pod nazwą „inżynieria finansowa”. Metody te polegają na przerzucaniu długu na inne podmioty, których rozliczenia nie wliczają się do rozrachunków narodowych. Najpopularniejszą z nich jest tworzenie spółek gminnych, miejskich czy państwowych. Spółka taka, będąca w stu procentach własnością rządu bądź samorządu, realizuje zadanie publiczne np. rozbudowa kanalizacji i zaciąga na ten cel kredyt. Zadłużenie spółki prawa handlowego nie wlicza się do długu publicznego, choć faktycznie dług ten obciąża rząd, czy też samorząd. To nie spółka, a gmina/rząd będzie spłacała zaciągnięte przez spółkę zobowiązania np. poprzez dotowanie spółki, jednak puki co, wszyscy udają, że problemu nie ma, bo oficjalny deficyt nie rośnie.

Innym popularnym rozwiązaniem jest faktoring. Jest to skomplikowana transakcja kredytowa, która wiąże co najmniej trzy podmioty – inwestora (gminę), wykonawcę i bank. Polega to na tym, że gmina realizuje inwestycję, która jest finansowana przez bank. To bank płaci wykonawcy za wykonane roboty na podstawie przekazywanych przez niego faktur. Gmina natomiast będzie w kolejnych latach spłacała bank wraz z odsetkami określo-

nymi w umownie. Długi obciążą więc gminę, jednak z tej przyczyny, że nie ma formalnie udzielonego kredytu na linii gmina-bank dług taki nie jest wliczany do zadłużenia. Niebezpieczeństwo takiej inżynierii finansowej jest szczególnie duże ponieważ; po pierwsze - jest ono kosztowne (wysokie odsetki i inne narzuty banku) i po drugie - korzystają z niego w większości gminy, które już są niebezpiecznie wysoko zadłużone, a robią tak aby nie zwiększać swojego formalnego, księgowego zadłużenia i nie narazić się na sankcje prawne jak np. zarząd komisaryczny. Podobnym instrumentem jest leasing. W gruncie rzeczy jest to też forma kredytu – przekazanie w użytkowanie mienia (samochodów, maszyn, mebli itp.) w zamian za spłaty miesięcznych ratach w okresie użytkowania. Po okresie umownym leasingowany przedmiot może, w zależności od umowy, zostać wykupiony przez użytkownika, albo wraca do firmy leasingowej. Leasing jest formą zadłużenia, która zgodnie z przepisami również nie jest wykazywana jako dług.

Szczególnie wyrafinowane metody inżynierii finansowej zarezerwował dla siebie budżet państwa. Aby opisać jedną z nich (jest ich dużo więcej!) znowu posłużę się raportem NIK o budżecie 2009 – cyt. „Utrzymanie stanu zadłużenia poniżej 50% PKB było możliwe wskutek finansowania potrzeb pożyczkowych budżetu państwa środkami z zaliczek z Unii Europejskiej oraz przeniesieniu finansowania części inwestycji drogowych z budżetu państwa do Krajowego Funduszu Drogowego. Wykorzystane środki z zaliczek Unii Europejskiej, pomimo iż muszą być zwrócone na odpowiedni rachunek w celu wykorzystania zgodnie z przeznaczeniem, nie są traktowane jako dług Skarbu Państwa. Krajowy Fundusz Drogowy nie został ujęty w katalogu jednostek sektora finansów publicznych i w związku z tym jego zadłużenie nie jest zaliczane do państwowego długu publicznego. Jest on natomiast zaliczany przez Eurostat do sektora instytucji rządowych i samorządowych, jego zobowiązania są zaliczane do długu według metodologii unijnej. Gdyby zadłużenie Krajowego Funduszu Drogowego było zaliczane do długu, przekroczony zostałby pierwszy próg ostrożnościowy.” Mamy więc tu do czynienia z ewidentnym oszustwem, podobnym do tego jaki stosowali Grecy w celu ukrycia swojego długu. Rząd nie wykazuje zadłużenia swoich jednostek choć taki obowiązek nakładają przepisy unijne. Więcej nawet - jednostki takie stają się buforem, na który rząd może transferować dług gdy uzna to za stosowne. W opisie tego proceduru wychodzi przy okazji także inna sprawa. Otóż okazuje się, że rząd wykorzystuje niezgodnie z przeznaczeniem środki otrzymane z UE na inny cel. Unia została więc oszukana dwukrotnie przy jednej sprawie. Najpierw z wydzielonego rachunku środki zostały bezprawie „pożyczone” i przekazane do Krajowego Funduszu Drogowego, a następnie pożyczka ta nie została wykazana jako dług publiczny.

To są tylko niektóre fakty i metody. Można podejrzewać, że gdyby policzyć wszystkie tego typu „operacje” nasze zadłużenie już dawno przekroczyłoby wszelkie dopuszczalne poziomy bezpieczeństwa. Problem

zauważa i mówi o nim już nie tylko opozycja, ale nawet koła zbliżone z opcją rządową (np. otwarty w Warszawie przy udziale Balcerowicza licznik odmierzający zadłużenie Polski), co oznacza, że sprawa jest rzeczywiście poważna. Rząd jednak wydaje się być spokojny. Mydli nam oczy opowieściami o zielonych wyspach i oazach bezpieczeństwa. Trudno się jednak dziwić – góra ma się dobrze. A gdy w końcu cały ten domek z kart runie, znowu nie będzie winnych i znowu za wszystko zapłacą doły.

Marcin Popiuk

Za pół ceny...

"Daily Mail" naświetliło sprawę polskich spawaczy, wykonywanych w Anglii przy budowie nowych lotniskowców dla tamtejszej marynarki wojennej, które zostały zamówione jeszcze przez rząd socjaldemokratów.

Jak informuje "Gazeta Wyborcza", brytyjska prasa ustaliła, iż za budowę dwóch nowych statków "Queen Elizabeth" oraz "Prince of Wales" odpowiada koncern BAE Systems, który korzysta z - jakżeby inaczej! - podwykonawców. Koszt budowy obu okrętów o wyporności 65 tysięcy ton szacuje się na mniej więcej 5,2 miliardów funtów.

Polacy są opłacani poniżej stawek brytyjskich pracowników wykonujących tę samą pracę. Otrzymują co prawda więcej niż 8 funtów za godzinę (minimum ustawowe wynosi 5,93 funta), ale znacznie poniżej 15 funtów otrzymywanych przez pracowników BAE Systems.

Jeden z podwykonawców (dyrektor firmy Inter Marine UK) powiedział dziennikarzom, że zatrudnił 36 spawaczy z Polski. Co było do przewidzenia, zaprzeczył jakoby opłacał Polaków według stawki mniejszej niżli tą, którą płaci pracownikom miejscowym. Oczywiście kreuje się na straszliwie pokrzywdzonego przez los. Rozpaczka: *"Nie miałem wyboru. Nie mogłem znaleźć spawaczy u siebie na miejscu"*. Pracownicy "made in Poland" posiadają przepustki, które pozwalają im przybyć na stanowisko pracy, lecz nie wolno im się swobodnie przemieszczać.

"Gazeta Wyborcza" nie pozostawia wątpliwości, że to dopiero początek masowego zatrudniania w tym sektorze tzw. taniej siły roboczej: *"W bazie brytyjskiej marynarki wojennej w Portsmouth, gdzie zostanie wykonana większość prac przy budowie obu lotniskowców, według gazety do pracy przystąpiło ostatnio 120 Polaków. Pracownicy z Polski mają być zaangażowani także w innych ośrodkach związanych z realizacją projektu"*.

Dino

Francuzi wyrażają sprzeciw

Prawie 4 miliony mieszkańców Francji, na ponad 240 manifestacjach w całym kraju, protestowały we wtorek przeciwko antyludowej polityce kliku Sarkozy'ego, przejawiającej się m.in. w zamachach na prawa emerytalne

i prawa pracy. Zarówno MSW jak i związki zawodowe przyznają, że obecne pochody znacznie przewyższyły liczebnością wszystkie poprzednie.

W Paryżu zebrało się prawie pół miliona manifestantów, a w Marsylii, Tuluzie, Rennes i pozostałych miastach - co najmniej kilkadziesiąt tysięcy. Akcją sprzeciwu wsparła tłumnie młodzież szkolna i studenci, maszerując pod transparentami: *"Gonią do pracy starego, bezrobocie dla młodego"*. Równolegle do wystąpień ulicznych, przez cały dzień trwał strajk generalny w sektorze publicznym i częściowo prywatnym: w transporcie, w szkołach podstawowych i średnich, w energetyce, rafineriach, urzędach, w służbie zdrowia, na poczcie oraz w mediach publicznych. Francuska klasa robotnicza wraz z sojusznikami pokazała swą siłę i determinację.

Robotnicy SNCF (kolei państwowej) i RATP (transportu publicznego aglomeracji paryskiej) opowiedzieli się za kontynuacją strajku, co najmniej do jutra. Wstrzymano również produkcję w niemal wszystkich francuskich rafineriach. PAP przytacza natomiast dane francuskiego ministerstwa edukacji narodowej z których wynika, że blokady i inne formy protestów uczniów i nauczycieli (solidarnych jak nigdy dotąd) objęły już ponad 357 szkół.

Marionetkowy premier chodzący na pasku wielkiego kapitału - Francois Fillon - zagroził w parlamencie, że bez względu na gniew ludu "doprowadzi reformę emerytalną do końca". Czyli wypełniając zlecenie swych mocodawców uczyni wszystko, aby odebrać robotnikom resztki ciężko przez nich wywalczonych przez wieki praw. Ale ostatnie wydarzenia pokazały, że masy pracujące nie mają najmniejszego zamiaru pozwolić, by garstka wyzyskiwaczy weszła im na głowę. Walka trwa.

Peter

Bułgarzy przeciwko niszczeniu systemu emerytalnego

W pochodzie i wiecu protestacyjnym, który 8 października przeszedł ulicami Sofii, uczestniczyło ponad 10 tys. osób. Protest zorganizowała jedna z dwóch dużych centrali związkowych, Konfederacja Niezależnych Związków Zawodowych (KNSB). Robotnicy wyrazili sprzeciw wobec rządowych ataków na system emerytalny.

Projekt władz zakłada podniesienie o dwa lata wieku emerytalnego dla pracowników pierwszej (wojsko, górnictwo, przemysł chemiczny) i drugiej kategorii zatrudnienia (nauczyciele). Jeśli zmiany wejdą w życie, kobiety z obu tych grup będą odchodzić na emeryturę w wieku odpowiednio 49 i 54 lat, a mężczyźni - w wieku 54 i 59 lat. Dla reszty pracujących, należących do III kategorii zatrudnienia, wymagany staż pracy niezbędny do otrzymania emerytury ma być stopniowo podnoszony o trzy lata do 37 lat dla kobiet i 40 dla mężczyzn.

W przededniu protestów premier Bojko Borysow zapowiedział rezygnację z części projektu zakładającej

podniesienie stażu pracy. Związkowcy nie dali się jednak nabrać i nie odwołali protestu. Domagają się wycofania wszystkich zmian i zachowania dotychczasowej sytuacji do 2016 r. "Nie chcemy pracy do grobu", "Ręce precz od systemu emerytalnego" - brzmiały napisy na transparentach podczas marszu.

Do protestu dołączył związek zawodowy policjantów.

Wycofując się z reformy, rząd zapowiedział podniesienie składki emerytalnej o 3 punkty procentowe w porównaniu z obecnym stanem. Od 2011 r. ma ona wynieść 19% zarobków. Oświadczenie premiera wywołało wrzaski i połajanki ze strony kapitalistów. Wszystkie sześć organizacji wyzyskiwaczy opuściło komisję trójstronną, w której "uzgadniane" są najważniejsze decyzje dotyczące sfery socjalnej. Bez ich udziału komisja nie może podejmować ważnych decyzji.

UE - jak na klub burżuazji przystało - skrytykowała plan wycofania się bułgarskich władz z reformy systemu emerytalnego.

Komsomol.pl

W Bośni policja atakuje robotników

Dziesiątki robotników kopalni granitu w południowej Bośni zostało pobitych przez policję, próbując powstrzymać wejście na teren zakładów "Granit" wyznaczonego przez sąd likwidatora.

Wczesnym rankiem strajkujący od miesiący robotnicy zostali zaatakowani przez policję sądową asystującą likwidatorowi w wejściu do kamieniołomów w miejscowości Jablanica. 17 robotników zatrzymała policja. "Część pracowników także ucierpiała, głównie od gazów łzawiących - powiedział Marijan Biletić, wiceszef bośniackiej policji w Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej, jednej z dwóch jednostek administracyjnych Bośni."

Gdy likwidator usiłował wejść na teren firmy, biuro prokuratora generalnego poleciło lokalnemu sądowi wstrzymać procedurę bankructwa, dopóki nie zostanie zakończone śledztwo w sprawie jej legalności i sprzeniewierzenia ponad 12 mln marek bośniackich (8,6 mln dolarów). Biuro prokuratora poinformowało, że prowadzi w zakładach "Granit" śledztwo, w którym 18 osób jest podejrzanych o przestępczość zorganizowaną, pranie pieniędzy, oszukańcze bankructwo i unikanie płacenia podatków.

Komsomol.pl

Węgry w pętli zadłużenia

Pod koniec kwartału zadłużenie państwa węgierskiego przekroczy 70% PKB i będzie nadal rosło. W limicie wynoszącym 60% ustanowionym dla strefy euro i częściowo dla krajów poza nią już pod koniec lat 90. XX w., Węgry przestały się mieścić przed trzema laty.

Zdaniem szwajcarskiego ekonomisty Ernsta Buschora cytowanego przez jeden z reakcyjnych dzienników

węgierskich, rzeczywistość jest o wiele gorsza. Otóż obsługa długu publicznego, czyli odsetki wypłacane wierzycielom, zwiększyły się od zeszłego roku o miliard euro i w tym roku wyniosą 7,7 miliardów euro. "Realnym problemem są pozycje niewłaśczone do statystyk, np. wydatki na przyszłe renty i emerytury" - dodaje Buschor. Według jego obliczeń, prawdziwa wartość węgierskiego zadłużenia to aż 160% PKB - wskazuje czeski dziennik komunistyczny "Halo Noviny".

Wielki kapitał nie napotykając na swej drodze większych przeszkód, po obaleniu ZSRR i krajów demokracji ludowej, ruszył na długo wyczekiwany podbój wschodniej części Europy. Celem tego nowego Drang nach Osten jest uczynienie z tamtejszych państw półkolonii, rynków zbytu pozbawionych własnej bazy przemysłowej, więc nie zagrażających zyskom monopolistów. Zdegradowanie licznych krajów do roli dostawców zboża, surowców i taniej - a najlepiej niewolniczej - siły roboczej. Od republik nadbałtyckich, poprzez Polskę i okupowane obecnie przez RFN tereny dawnej NRD, aż po Czechy, byłą Jugosławię i Węgry (nie mówiąc już o byłych republikach radzieckich) rozciąga się nowy łańcuch imperializmu. To typowe dla obecnego ustroju: Już Lenin opisał pasożytnictwo i gnienie kapitalizmu w jego stadium imperialistycznym. Monopolizacja życia ekonomicznego krajów kapitalistycznych rodzi tendencję do zastoju, gnicia. Powstają całe państwa-rentierzy, państwa-lichwiarze, które grabią setki milionów ludności krajów kolonialnych i zależnych świata kapitalistycznego.

Jednak imperializm to już ostatnie stadium kapitalizmu, przeddzień rewolucji socjalistycznej. Olbrzymie uspołecznienie produkcji osiągnięte w imperializmie popada w rażącą sprzeczność z kapitalistycznymi stosunkami produkcji, które stały się okowami dla rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa. Imperializm bezpośrednio zbliża masy do rewolucji socjalistycznej, która likwiduje ustrój kapitalistyczny i stwarza warunki do zbudowania nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

Aktualności, kompol.org

Piąta część Świata - niepiśmienna

Według najnowszego raportu ONZ, na całym świecie żyje obecnie 759 milionów dorosłych nieposiadających nawet podstawowego wykształcenia. $\frac{2}{3}$ z nich to kobiety. Aż 72 miliony dzieci pozbawione są dostępu do szkoły. W kapitalizmie zdobywanie edukacji utrudniają: ubóstwo, dyskryminacja ze względu na płeć czy przynależność etniczną, niepełnosprawność i bariera językowa.

Z raportu można wywnioskować, że światowy kryzys kapitalizmu zadał szczególnie dotkliwy cios systemom oświaty w najbardziej eksploatowanych przez kapitał, krajach świata. Coraz więcej dzieci dołącza do tak zwanego "straconego pokolenia", którego szanse na rozwój zostały pogrzebane z powodu braku dostępu do edukacji.

W krajach imperialistycznych 96 % dzieci w prawie określonym przedziale wiekowym, uczęszcza do szkoły podstawowej. Natomiast w państwach eksploatowanych (np. RPA) czyni tak tylko 47 % najmłodszych. Na całym świecie 72 miliony dzieci pozbawione są przez kapitalizm dostępu do podstawowego szkolnictwa. Wiele z nich nie może uczęszczać do szkoły, ponieważ muszą wszystkie swe siły poświęcać pomocy w utrzymaniu rodziny, opiece nad rodzeństwem lub starszymi osobami. W przeciwnym razie wraz z najbliższymi umarłyby z głodu. *"Na terenach objętych konfliktami zbrojnymi dzieci razem ze swoimi rodzinami są zmuszone do ucieczki, niekiedy biorą udział w działaniach wojennych."* - dodaje raport.

Dziewczynki stanowią większość (bo aż 54%) dzieci nieuczęszczających do szkoły. Najgorzej mają na Bliskim Wschodzie, w Afryce oraz w Indiach i Pakistanie - czyli tam, gdzie w grę wchodzi również utrwalane przez kolonizatorów i postkolonialne władze przesady religijne. W Nigerii ponad 2/3 dziewczynek nieuczęszczających do szkoły podstawowej nie rozpocznie nawet nauki. W przypadku chłopców odsetek ten wynosi 31%.

Na marginesie warto dodać, że jedynymi państwami, które szybko i doszczętnie wytepiły zacofanie i analfabetyzm oraz udostępniły wszystkim obywatelom bezpłatną edukację na wysokim poziomie, były państwa socjalistyczne - ZSRR i kraje demokracji ludowej. Tam, gdzie zwyciężyła kontrrewolucja i przywrócono kapitalizm, dało się zauważyć nie tylko regres w poziomie nauczania i dostępności oświaty, ale również coraz bardziej powszechny analfabetyzm wtórny, przejawiający się choćby brakiem umiejętności czytania ze zrozumieniem - zarówno u dzieci jak i dorosłych. Sytuacja pogarsza się coraz bardziej i jedynym sposobem na zatrzymanie tego procesu jest wprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Dino

Ci, których dręczy głód

Według najnowszej analizy przeprowadzonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), niemal miliard ludzi na świecie nie może być pewnym tego, czy nazajutrz będzie miał co jeść. Natomiast z powodu problemów związanych z niedożywieniem, co 6 sekund umiera dziecko.

Aż 578 milionów głodujących mieszka w państwach azjatyckich. Dzienna dawka energetyczna, którą pozyskują jest mniejsza niż niezbędne minimum - 1800 kilokalorii. Z kolei w Afryce Subsaharyjskiej 239 milionów ludzi cierpi niedożywienie. Dyrektor generalny FAO stwierdził: *"Głód pozostaje skandalem i tragedią o największych proporcjach na świecie. Zmniejszenie skali głodu na Ziemi, jeden z celów milenijnych ONZ, może nie zostać osiągnięty."*

"Gazeta Wyborcza" dodaje: *"Szef FAO podkreślił, że wciąż problemem w skali światowej pozostaje zjawisko tzw. chronicznego głodu, czyli syndrom permanentnego niedożywienia. Dotknęci nim ludzie mają zbyt mało*

jedzenia, by wieść normalne życie. Chroniczny głód w znacznym stopniu utrudnia, a często po prostu unieemożliwia jakąkolwiek aktywność fizyczną, naukę czy pracę i jest szczególnie groźny dla kobiet i dzieci. Niedożywione kobiety często rodzą słabe dzieci o zbyt małej wadze, i ryzykują przy tym własną śmierć. Niedożywione dzieci rosną wolniej niż te, które spożywają dziennie właściwą ilość kalorii, wolniej też rozwijają się psychicznie. Ich system immunologiczny jest osłabiony przez ciągły brak wystarczającej ilości pożywienia. Są też bardziej niż dobrze odżywione dzieci podatne na choroby."

Tymczasem burżuazyjna propaganda coraz bezczelniej wychwala XVIII-wiecznego "myśliciela" Malthusa, który w swym dziełku "O prawie ludności" zapewniał, że nieszczęście ludzkości wynikają z praw natury, nie zaś z wad ustroju gospodarczego. Jego zdaniem zaludnienie w danym społeczeństwie, bez względu na jego ustrój ekonomiczny, pozostaje zawsze na poziomie istniejącej sumy środków utrzymania. A gdy liczba ludności przekroczy ten poziom, natychmiast znów wraca do niego pod wpływem działania szeregu przyczyn pośrednich (wojny, klęski żywiołowe, zbrodnie). By nadać temu nieudolnemu schematowi pozór naukowości, przytoczył mnóstwo obliczeń statystycznych i faktów zaczerpniętych z przeróżnych okresów rozwoju krajów i narodów. Wszystkie te dane z reguły w jaskrawy sposób przeczą sobie wzajemnie, a niektóre obliczenia, których na tej podstawie dokonał, są całkowicie sprzeczne z rzeczywistością, z faktami historycznymi. Wszystkie siły wytwórcze społeczeństwa Malthus wyobraża sobie pod postacią skrzyni wypełnionej pieniędzmi: jeżeli pieniądze te podzieli pomiędzy siebie 5 osób, to każdy otrzyma 1/5. Jeżeli 10 osób, to każdy otrzyma dwa razy mniej i tak dalej... W ten sposób, według "uczonego", żyje się gorzej tam, gdzie zaludnienie jest gęstsze. Można łatwo obalić to twierdzenie, zestawiając ze sobą różne państwa o podobnych warunkach naturalnych, ale różnej gęstości zaludnienia.

Opierając się na wymyślonym przez siebie "prawie" wzrostu produkcji środków utrzymania w postępie arytmetycznym i wzrostu ludności w postępie geometrycznym, Malthus dowodził, że przyczyną głodu, bezrobocia i nędzy są nie stosunki społeczne kapitalizmu, lecz szybki wzrost ludności, "lekkomyślnie nawyki" klasy robotniczej polegające na "szybkim rozmnażaniu się" itp. Ten ideolog burżuazji twierdził, że takie klęski jak cholera, dżuma, wojny i głód są... dobrodziejstwem ludzkości, gdyż niszczą jej nadmiar i doprowadzają do równowagi oba elementy - ilość środków egzystencji i ilość ludności. Te nedorzeczne, nie mające nic wspólnego z nauką poglądy podchwyczone zostały przez wroga ludzkości niemiecką propagandę faszystowską i stały się narzędziem hitlerowskich bandytów głoszących obłądną ideę wyniszczenia i ujarznienia narodów innych niż niemiecki. Aż strach pomyśleć, do czego zostaną użyte tym razem zatęchłe rojenia Malthusa...

Aktualności, kmpol.org

Dziś we Francji, jutro w Polsce

W roku 2004 sprywatyzowano France Telecom - francuskiego giganta telekomunikacyjnego. Mimo, że przynosi nowym właścicielom ogromne zyski, to kapitaliści i tak - by je zwiększyć - stosują masowe zwolnienia i wzmagają wyzysk pracowników. Ci ostatni, nie wytrzymując kieratu, odbierają sobie życie.

"Pracownicy firmy skarżą się na ogromny stres w pracy: bardzo ściśle kontrole, m.in. chwil odpoczynku, ogromną presję na wyższą produktywność i odhumanizowanie stosunków międzyludzkich." - podaje TVN24. Oczywiście koncern powziął kroki mające na celu przekonanie tzw. opinii publicznej, że dwoi się i troi, aby ulżyć niedoli zatrudnionych. W tym celu powołał do życia grupę "do spraw stresu" oraz infolinię dla ofiar wyzysku. Równie dobrze wilk mógłby stworzyć komisję do spraw niwelowania stresu owieczek. Najlepszym komentarzem do działań właścicieli France Telecom jest fakt, że 36-letnia pracownica wyskoczyła przez okno tuż po takim "rozluźniającym" spotkaniu z grupą "pomocy". Inny zatrudniony na wieść o zwolnieniu, przebił się nożem. Jeden z samobójców w pożegnalnym liście wskazał jasno, co doprowadziło go do targnięcia się na swe życie: *"Nie mogę pracować w firmie, w której rządzi terror"*.

Od początku roku 2010 liczba robotników przedsiębiorstwa telekomunikacyjnego, którzy woleli umrzeć niż żyć jako niewolnicy wzrosła do 23. W ciągu dwóch poprzednich lat miało miejsce 35 samobójstw. W ustroju opartym na wyzysku, nie jest to niczym nadzwyczajnym. Nie od dziś wiadomo, że kapitał dąży do tego, by jak najbardziej obniżyć stopę życiową robotników, przedłużyć czas ich pracy i zmusić do jeszcze cięższej harówki. Kapitalistyczny świat jest jak system naczyń połączonych: To, co dziś ma miejsce we Francji, niebawem zacznie przejawiać się i w Polsce. Zwłaszcza, że słynna France Telecom jest większościowym udziałowcem Telekomunikacji Polskiej S.A (proszę porównać loga obu firm). Jednak państwa kapitalistyczne tworzą również wielki łańcuch, w którym zawsze można znaleźć najslabsze ogniwa...

Piotr Bielko

"Droga zwycięstw spod Lenino..."

W niedzielę 10 października w Uniejowicach odbyło się spotkanie poświęcone Świętu Ludowego Wojska Polskiego, obchodzonemu w rocznicę bitwy pod Lenino (12.10.1943). W uroczystościach wzięli udział weterani polskich sił zbrojnych, ich rodziny, środowiska kultywujące pamięć socjalistycznych formacji militarnych, a także - tradycyjnie - członkowie Komunistycznej Partii Polski oraz Komunistycznej Młodzieży Polski.

Obecni tam Towarzysze złożyli również kwiaty pod pomnikiem marszałka dwóch narodów - Konstantego Rokossowskiego i generała Karola "Waltera" Świercze-

wskiego - który swym życiem realizował wiernie maksymę "za wolność waszą i naszą".

Rozprowadzono prasę partyjną KPP (miesięcznik "Brzask") i zbierano podpisy pod listami poparcia dla komunistycznego Komitetu Wyborczego Wyborców "Czerwony Wrocław" biorącego udział w wyborach do wrocławskiej rady miejskiej. W ramach części oficjalnej, tow. Peter zwrócił się do zgromadzonych:

"Szanowni Zebrani

W imieniu Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznej Młodzieży Polski pragnę przekazać Wam pozdrowienia oraz wyrazy szacunku i uznania za Wasz wkład w dzieło walki przeciwko faszyzmowi oraz w odbudowę i obronę ojczyzny ludzi pracy - Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Staliście dzielnie na straży Władzy Ludowej i jej wielkich osiągnięć. Strzeżliście Wolnej Polski. Wolnej od wyzysku i pomiatania człowiekiem, wolnej od strachu przed nędzą i bezrobociem. Strzeżliście Polski podniesionej z ruin i odrodzonej dzięki wysiłkom mas pracujących i Was - wiernych synów i córek ludu polskiego.

Chwała Wam za to!

Wasze dokonania stanowią dla nas - młodych - inspirację.

Dziękuję."

Spotkanie przebiegało w optymistycznej atmosferze wymiany doświadczeń i budowania pomostów międzypokoleniowych. Piękna pogoda sprzyjała aktywnemu wypoczynkowi na świeżym powietrzu i tańcom.

Młodzi komuniści przyrzekli starać się być godnymi miana spadkobierców tradycji Ludowego Wojska Polskiego, tradycji bohaterów o wyzwolenie Lenino, Warszawy, Gdańska, Kołobrzegu i Budziszyna. Tradycji zdobywców Berlina. Aby wypełniły się słowa pieśni Igo-ry Sikiryckiego z r. 1951:

*Droga zwycięstw spod Lenino
w jasną przyszłość wiedzie nas.
Nad tą drogą pieśni płyną,
my, pokoju wierna straż!*

Peter

O sprawiedliwą ocenę PRL

Czy PRL była państwem polskim w ciągu historycznym, czy niebytem - rządem okupacyjnym sowieckiej agentury? Odpowiedź na to pytanie jest sprawą zasadniczą i wymaga prawdy historycznej.

Obalacze PRL chętną się, że to naród solidarnie, z pobudek patriotycznych, przeciwko sowieckiemu zniewoleniu, w obronie wiary katolickiej doprowadził do przemiany kraju na państwo w pełni suwerenne, demokratyczne, sprawiedliwe i wolnorynkowe. Likwidując PRL-owski monopol państwowy wprowadzili system kapitalistyczny taki jak w „wolnych” krajach zachodu.

Przemilcza się, że PRL powstała w określonej sytuacji

politycznej w Europie, po upadku Niemieckiej III Rzeszy. Na konferencji poczdamskiej zwycięzców w lipcu 1945 roku - Wielkiej Brytanii (Churchill/Atlee), USA (Roosevelt) i ZSRR (Stalin) ustalono m.in. granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie, na wniosek Stalina i delegacji polskiego rządu. Przemilcza się fakt, że w dziele obalenia PRL-u pomogły zasadniczo tzw. władze partyjno-rządowe PRL z gen. Jaruzelskim, Kiszczakiem, premierem M. F. Rakowskim, J. Urbanem, L. Millerem i A. Kwaśniewskim na czele. Wraz z kierownictwem wrogiej ustrojowi PRL opozycji KORowców i utworzonym przez niech kierownictwem „Solidarności” doszło do porozumień w Magdalence a następnie przy „okrągłym stole”. W konsekwencji tych spotkań doszło do wyborów parlamentarnych w 1989 roku i powstania tzw. III RP. Nastąpiła likwidacja PZPR i wyprowadzenie sztandaru na polecenie M. F. Rakowskiego. Likwidatorzy utworzyli SdRP o orientacji socjaldemokracji Zachodu i ich reprezentacji w Unii Europejskiej. Oba te ugrupowania polityczne - SdRP (obecnie SLD) i partie prawicowe, na zmianę sprawują władzę w naszym kraju. Za pełną zgodą ich rządów. Polska została przyjęta do NATO i Unii Europejskiej. Współczesna lewica polska, w obawie zapewne, aby nie narazić się faktycznej większości parlamentarnej partii prawicowych ocenia PRL bardzo ogólnikowo, pomijając zasadnicze fakty historyczne dotyczące 45 letnich rządów Polski Ludowej. Obalacze zaś nie przyznają się, że byli zasadniczą siłą zorganizowaną i popieraną przez globalistów, na czele z USA i ich satelitami w Europie, zmierzających do światowego imperium kapitalizmu. Celem ich było rozsadzenie Układu Warszawskiego państw budujących socjalizm w Europie. Obalacze działali więc nie dla dobra Polski lecz dla realizacji strategicznych działań globalistów. To od nich przyjmowali judaszowe srebrniki, korzystali z ich rozgłośni radiowych, tajnej łączności, z poligrafii, politycznych działań agenturalnych. Pochwalali działania USA i pomagali w realizacji programu COCOM dotyczącej wymiany handlowej i polityce pieniądza, przez co okrutnie zubożyli nasz kraj i cały naród. Obalaczom uległa również duża część kleru katolickiego, wciągnięta do działań przeciwko Polsce Ludowej. Do działań tych nawet włączył się Watykan z Papieżem Polakiem.

Fakty te szeroko udokumentował Peter Schwiezer w książce pt.: "Victory tajna historia dotycząca lat 80-tych - CIA i Solidarność" (wyd.: Polska Oficyna Wydawnicza - 1994 roku).

A co z tą demokracją, zniewoleniem w tym paskudnym PRLu? Demokracja w PRLu, poza okresem błędów i wypaczeń bermanowszczyzny, w latach 1949-1955, sprzyjała kościołowi zgodnie z konkordatem. Np. nie publikowano uchybień moralnych kleru, nie dozwalano szerzyć się działaniom antywyznaniowym. Władze PRL od swego zarania budowały zręby państwa ludowego, gospodarczo trójsektorowego. Najważniejszy był sektor państwowy, do którego zaliczał się przemysł ciężki i lekki, część gospodarstw o dużym areale, tzw. Państwowe Gospodarstwa Rolne, Narodowy Bank Polski itp. Drugi sektor to spółdzielczość, szeroko rozwinięta w rolnictwie o areale ponad 50 ha, drobny przemysł rolno-spożywczy, wytwórczy, banki spółdzielcze itp. Trzeci sektor, tzw. „prywatny” było to prywatne rolnictwo liczące większość ziem w kraju, skupiające gospodarstwa poniżej 50 ha, drobny handel

detaliczny, rzemiosło, rękodzielnictwo, usługi dla ludności itp. Oprócz rządzącej PPR a następnie PZPR działały legalnie i dopuszczane były do władzy Stronnictwo Demokratyczne, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i koła katolickie (np. PAX). Kandydatów na listy wyborcze do Sejmu zgłaszano według uzgodnionego parytetu. Dotyczyło to również kandydatów do terenowych rad narodowych. To, że w PRL nie dopuszczano do wyboru zorganizowanej wrogiej opozycji, zmierzającej do obalenia tego ludowego państwa, dokonujących nierządno aktów terrorystycznych i zabójstw działaczy państwowych - nie podobano się liderom państw zachodnich i krajowej opozycji. Trwanie państwa ludowego mogło być realizowane tylko w takiej demokracji we wrogim otoczeniu kapitalistycznym. Praktyka ta nie była wcale gorsza od demokracji Zachodu, zmierzającej przeciw do dyktatury pieniądza nad pracą najemników.

Reasumując: „Wolny Świat” uznaje tylko taką demokrację, w której można przywracać ład kapitalistyczny siłą ich argumentów – ingerować w politykę pieniądza, dyktatu w handlu zagranicznym, a w razie oporów stosowanie wysokiego embarga, ingerencję w stosunki wewnętrzne wolnych państw i wprowadzanie siłą swojego reżimu. Polacy mogą być dumni z osiągnięć PRL. Osiągnięcia te są głęboko ukrywane i przemilczane, przed zwłaszcza młodym pokoleniem Polaków. Ukrywa się przed nimi oczywistą prawdę, że nie było wtedy bezrobocia, zjawiska niedożywionych dzieci, tysiacy bezdomnych ludzi, mimo, że był to okres po okrutnych zniszczeniach wojennych, powszechnego strachu o to, co przyniesie następny dzień. Zataja się osiągnięcia w odbudowie zniszczeń wojennych i rozwoju gospodarczym stawiającym PRL na 10 miejscu w świecie. Ukrywa się prawdę, że kilka lat po wyzwoleniu zlikwidowano analfabetyzm - spuściznę po rządach jaśniepańskich I i II RP. M.in. zbudowano 1000 szkół na 1000-lecie państwa polskiego. Zlikwidowano gruźlicę - chorobę społeczną, jaką była w owym czasie, o tym, że szkolnictwo wszystkich szczebli było bezpłatne, a absolwenci szkół średnich i wyższych kierowani byli bezpośrednio do pracy w wybranym zawodzie. Lecznictwo, jak nigdzie w wolnym świecie było bezpłatne, a leki prawie wszystkie - za darmo. Pomija się milczeniem osiągnięcia w dziedzinie kultury i oświaty, budowie mieszkań komunalnych i spółdzielczych, taniość czynszów, opłat za gaz, światło i wodę.

Dziś jesteśmy uzależnieni od kapitału obcego. Sprzedano prawie wszystko, co mieliśmy jako naród najlepsze, istnieje pozorny dobrobyt, pokazywany ochoczo w środkach masowego przekazu. Istnieje wśród mas powszechna obawa o jutro. Władze III RP powołały m.in. Instytut Pamięci Narodowej, zajmujący się nienawistnym działaniem przeciwko tym, którzy budowali zręby Polski sprawiedliwości społecznej, popieranej przez miliony Polaków. Wbrew konstytucji karani są działacze PRL obniżaniem świadczeń emerytalnych, odbieraniem im uprawnień kombatanckich. Nie zezwala się części społeczeństwa związanej z byłym ustrojem na czynny udział w życiu publicznym, co prowadzi do tworzenia obywateli drugiej kategorii. Jestem pewien, że okres historyczny polskiej państwowości, jakim był PRL zostanie sprawiedliwie oceniony i że działacze tej państwowości służyli polskiemu narodowi a nie obcym.

Em. Ppłk. Stefan Wachowiak

Prawda tamtych dni

Od początku stycznia 1945 r. przez naszą wieś Grzybno gmina Unisław ciągnęły tabuny wozów obładowanych dobytkiem, z przywiązanymi zwierzętami hodowlanymi. To Niemcy uciekali przed frontem. Zanim jednak doszło do tej masowej migracji rozgłaszali wszędzie plotki jako to bezwzględna, bezbożna i brutalna jest Armia Czerwona. Tą propagandą chciano nastawić wrogo polską ludność do wyzwolicieli.

25 stycznia wkroczyło do naszej wsi Wojsko Radzieckie i Ludowe Wojsko Polskie. Ze szkoły wiejskiej utworzono szpital polowy. W lasach Głazewskich zostało jeszcze sporo Niemców, którzy stawiali twardy opór. Walki w tym rejonie jeszcze trwały około 17 dni. Z tego okresu pamiętam zdarzenie, które pozostawiło ślad na całe moje życie. Ukrywaliśmy się w domu, a mieszkaliśmy na tzw. kolonii wiejskiej, gdy zostało zbombardowane centrum wsi. Nasza mama opiekowała się rannymi żołnierzami w szkole, prerażeni postanowiliśmy z bratem pójść po mamę. Brnęliśmy przez głęboki śnieg, może z kilometr, gdy nagle przed nami wyrosły dwie białe postacie, byli to Żołnierze Radzieccy, nakrzyczeli na nas i odprowadzili do domu, a pociski świstały nad naszymi głowami. Późnym wieczorem jeden z tych żołnierzy wrócił z wiadomością od mamy „żyję pomagam opatrywać rannych - wiele tu cierpienia.”

Zniszczeniu uległa cała wieś Głazewo, lasy, drogi i miasteczko Unisław, gdzie w jako takim stanie zachował się budynek szkoły. Obraz pożogi wojennej był przerażający, na polach zwłoki poległych żołnierzy, ruiny domów wygodniałe psy, rozbite samochody i pojazdy wojskowe. Po ucieczce niemieckich bauerów wróciliśmy na nasze gospodarstwo. Niemcy uciekając rozgrabili cały majątek i inwentarz, czego nie dali rady zabrać spalili. Zaczął się okres głodu i zima, na szczęście przyszli z pomocą Żołnierze Radzieccy, dawali nam konserwy i chleb, od czasu do czasu było też mięso i cukier. Dostaliśmy również koce, płaszcze i odzież wojskową, które to mama przerabiała na kurtki i ubrania dla nas. Ludzie coraz ufniej przyjmowali Żołnierzy Radzieckich. Armia Czerwona nie tylko walczyła z okupantem ale otaczała też opieką ludność cywilną. Na początku lutego 1945 r. dotarła do nas kartka z informacją, że zostaje otwarta Szkoła Podstawowa w Unisławiu, jedyna w gminie, dzieci schodzą się nawet z najodleglejszych wiosek, najczęściej pieszo, a mróz i śnieg trzymał mocno. Budynek szkoły był duży, 3-kondygnacyjny pobudowany tuż przed wojną. Zgłosiło się ok. 2000 dzieci, a nauczycieli garstka, był to wynik niemieckiej polityki wyniszczania elit. Rodzice, uczniowie i nauczyciele zabrali się za generalne sprzątnięcie, na środku placu paliłiśmy portrety zniechędzonych faszystów. Szykowaliśmy izby lekcyjne i mieszkania dla przyszłej kadry. Właśnie brak wykwalifikowanych kadr był największym problemem tamtego okresu. Jednym ze sposobów znalezienia nauczycieli były rozmowy uczniów z ludźmi wracającymi z robót przymusowych, obozów jenieckich czy koncentracyjnych. Udało się namówić kilka osób do pozostania w naszej szkole. Nigdy nie zapomnę nauczyciela języka polskiego Jakuba Jestadt, to na takich pedagogach wzorowałam się w swojej pracy zawodowej. Dotkliwym problemem był również brak polskich książek. W czasie okupacji za ich posiadanie trafiało się do obozu koncen-

tracyjnego lub pod ścianę. Chodziliśmy od domu do domu, od wsi do wsi i zbieraliśmy wszystko co udało się ludziom przechować, często zakopane w ziemi, zamurowane bądź ukryte po strychach. Dla nauczycieli i najbardziej uczyli wsi władze gminy i kierownik szkoły organizowali posiłki. Przez pierwsze miesiące nauczyciele pracowali za darmo, dostając tylko wyżywienie. W czasie okupacji edukacja Polaków była zakazana. Uczniów do poszczególnych klas przydzielano na podstawie egzaminów. Zostałam zakwalifikowana do klasy siódmej, a w wieku 13 lat poszłam do liceum pedagogicznego dla młodzieży, która ukończyła szkołę podstawową. Organizacją życia w tych pierwszych miesiącach po wyzwoleniu zajęła się Władza Ludowa oraz Ludowe Wojsko Polskie. Życie w tamtym czasie dalekie było od sielanki. W lasach trafiały się grupy uzbrojonych ludzi, słyszało się o grasujących Niemcach i bandach szabrowników. Szabrownicy ci najczęściej byli uzbrojeni, dysponowali wozami i końmi. Okradali domy, napadali na mieszkańców. Komendę Milicji Obywatelskiej w Unisławiu zorganizował oficer LWP. Milicjantów było jednak za mało i byli za słabo uzbrojeni. Wydarzeniem, które wtedy wstrząsnęło nami wszystkimi była egzekucja, której dokonali ludzie z lasu na milicjancie, byłym żołnierzu przeniesionym do rezerwy ze względu na odniesione rany. Polacy, nie Niemcy z zimną krwią zastrzelili tego milicjanta dlatego, że reprezentował Władzę Ludową. Nie mogliśmy tego pojąć, Niemiec był wrogiem naturalnym, najeżdźcą, ale kim był polak, zabijający Polaków, którzy odbudowywali kraj, organizowali nasze życie? Był BANDYTA. W 1948 r. wstąpiłam do Związku Młodzieży Polskiej, w tym też roku podjęłam pracę jako nauczyciel. Powołano organizację zwaną Służba Polsce, skoszarowana młodzież pomagała w odgruzowywaniu i odbudowie kraju. Trwała akcja zbierania min i niewypałów. Władza Ludowa określiła priorytety, jednym z najważniejszych była elektryfikacja kraju, odbudowa zakładów pracy, szkół, szpitali. Powstał Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Przed wojną dostęp do nauki miały tylko dzieci z bogatych rodzin, po wojnie w wyniku reformy oświaty, programem nauczania objęto wszystkie dzieci. Często szkoły organizowano w pałacach obszarników, uczono też w pomieszczeniach wynajmowanych od rolników. W szkołach brakowało podstawowego sprzętu, podręczników i pomocy naukowych. Jednak sytuacja zaczęła się poprawiać kiedy ruszyły zakłady pracy, naprawiono tory i drogi, ruszył transport. Wprowadzono zasadę Kształcenia Ustawicznego, nauczyciele poprzez ciągłe doksztalcanie zdobywali coraz wyższe kwalifikacje zawodowe. Ciężka wyężona praca społeczeństwa pod kierunkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dawała rezultaty. Kraj dźwigał się z ruin. Sojusz ze Związkiem Radzieckim gwarantował pokój i bezpieczeństwo. W 1950 r. wstąpiłam do PZPR i w odpowiedzi na apel Partii wyjechałam na ziemie odzyskane. Tu osiedlała się ludność z kresów wschodnich. Przy najmniej 80% dorosłych ludzi nie umiało czytać ani pisać. W ramach programu walki z analfabetyzmem nauczyciele prowadzili zajęcia z tymi ludźmi. Chodziliśmy do różnych miejscowości często eskortowani przez milicjantów i w izbach wiejskich uczyliśmy mieszkańców przy lampach naftowych. W momencie kiedy nastąpiła elektryfikacja wsi pojawiły się różne sprzęty i głośniki radiowe, mieszkańcy uzyskali dostęp do informacji i kultury. Takim ośrodkiem kultury na wsi była przede wszystkim szkoła, dzieci wraz

z nauczycielami przygotowywały programy artystyczne, które cieszyły się dużym zainteresowaniem i przyczyniły się do integracji społeczeństwa. Były jednak siły którym nie podobało się, że Władza Ludowa dźwiga kraj z nędzy i zacofania. Na ziemiach odzyskanych zaczęło się przeświecanie kościołów ewangelickich na katolickie. Pojawili się księża ze swoją polityką i teorią na temat komunistów. Kościoły stawały się ośrodkami sił reakcyjnych, księża robili wszystko żeby wbić klin w budujące się społeczeństwo socjalistyczne. Bardzo ważnym dla ludzi było organizowanie bezpłatnej opieki medycznej. W szkołach wprowadzono okresowe badania lekarskie dzieci i młodzieży. Była to zmasowana akcja w celu zwalczania gruźlicy. W latach 60-tych przystąpiono do budowy sieci ośrodków zdrowia, które to ściśle współpracowały ze szkołami. Czas zacierają fakty, twarze, nazwiska ale nigdy z pamięci nie zniknie wojna. Nigdy nie zapomnę, że to Żołnierz Radziecki wraz z Żołnierzem LWP nas wyzwolił, bronił i karmił, że wrogiem byli hitlerowcy, że Władza Ludowa odbudowała ten kraj z niewyobrażalnych ruin. Władza Ludowa, którą tworzyli ludzie ideowi, gotowi na każde poświęcenie, wrażliwi na ludzkie cierpienia.

Halina Fikus

Świat boi się terroru

Terroryzm to zbrodnicza działalność, będąca reakcją grup ludzkich niezadowolonych z określonego układu politycznego lub totalitarnego systemu społeczno-politycznego według którego obecnie świat funkcjonuje. Celem światowego terroryzmu nie jest jak wielu sądzi tępe zabijanie ludzi z zazdrości, zemsty, czy z ślepej nienawiści lub fanatyzmu na tle religijnym - celem jest prawdopodobnie osłabienie i obalenie bądź osłabienie systemu kapitalistycznego w obecnej neoliberalnej formie i wprowadzenie innego jeszcze bliżej nieokreślonego, opartego prawdopodobnie na islamskim fundamentalizmie. Atakowane są przede wszystkim USA jako "centrum", ostoja kapitalizmu światowego. Siły stojące za terroryzmem zdają sobie sprawę, że system kapitalistyczny z jego neoliberalnym nawrotem zatrzymał się w rozwoju społecznym i wkrótce mogą nastąpić w większości krajów kapitalistycznych niezadowolone społeczne i rozruchy. Bezsilność rządów podporządkowanych światowej oligarchii kapitałowej, powoduje narastający chaos polityczny i gospodarczy oraz radykalizm społeczny wyrażający się powstawaniem partii radykalnych, zorganizowanych grup przestępczych, spadkiem zaufania do polityki i frustracją spauperyzowanego społeczeństwa. Wraz z upadkiem zaufania do polityki zginie także nadzieja na poprawę obecnie panującego systemu i poprawę własnego losu mas ludzkich. Jeśli świat nie zahamuje i nie odwróci obecnych tendencji społeczno - ekonomicznych, które powoduje klasa posiadaczy kapitału wywierając wpływ na partie rządzące, obojętnie z jakiej strony sceny politycznej, to w ciągu kilkudziesięciu lat dojdzie do katastrofy światowej. Kolejne fazy tego scenariusza to:

1. Wzrost bezrobocia, zubożenie szerokich warstw społeczeństwa i wzrost przestępczości - w tej fazie lub już bezpośrednio za nią obecnie się znajdujemy.
2. Radykalizacja nastrojów i działań w sferze społeczno-politycznej (także już dzisiaj)

3. Chaos gospodarczy i polityczny, ataki terrorystyczne, głód i choroby.

4. Rewolucja lub wojna światowa

Cały cykl może trwać 20-30 lat w zależności od tego czy arcykapłani ortodoksyjnego kapitalizmu pozwolą na wprowadzenie jakiejś nowej ekonomii. Jeszcze wcześniej można spodziewać się zmasowanych ataków terrorystycznych na światowe centra kapitalistycznego systemu zwłaszcza na światowe giełdy kapitałowe, kasyna gry dla zalegającego w nadmiarze kapitału. W rzeczywistości terroryzm religijny jest nieświadomym przejawem buntu części mas przeciw wyzyskowi, ale skierowanego na inne tory przez przywódców religijnych współpracujących z kapitalistami? Fakt faktem, że fundamentalizm religijny, tak jak nacjonalizm, służy dzieleniu i szczuciu na siebie mas pracujących. Znane są zresztą powiązania rodziny Busha z bogatą rodziną Bin Ladenów. Czy burżuazyjna propaganda i służby specjalne nie wspierają aby tych fanatyków, by utrzymywać poczucie zagrożenia i sztuczną jedność międzyklasową? By łatwiej likwidować resztki swobód demokratycznych?

Marcin Antoniak

Od autora:

Jestem historykiem. Tam gdzie ludzie myślą o pieniądzu ja myślę o człowieku jestem zdecydowanym przeciwnikiem żarłocznego kapitalizmu i rządów oligarchicznych. Należy natychmiast znieść reguły XIX Kapitalizmu i pozwolić ludziom mieć wpływ na to według jakich reguł chcą żyć. Należy też pozwolić im mieć wpływ na gospodarkę. Pożądana zatem jest praca u podstaw i wprowadzenie jakiejś formy rządów socjalistycznych wpiętej jednak należy objąć jak najszersze masy szeroko rozumianą edukacją społeczną i ekonomiczno-polityczną. Tak by były świadome już rozpoczętych protestami w Europie i na świecie zmian. Prowadzących w przyszłości do rewolucji społecznej.

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów.

Redakcja: Beata Karoń, Krzysztof Szwej

Redaktor naczelny - Krzysztof Szwej

Adres dla korespondencji:

e-mail: brzask@o2.pl

Komunistyczna Partia Polski

Skr. Pocz. 154

41-300 Dąbrowa Górnicza

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać poprzez konto bankowe partii z dopiskiem „Za Brzask”

NUMER KONTA KPP

**PKO BP S.A. Oddz. I Dąbrowa Górnicza
28 1020 2498 0000 8202 0183 3995**